Nr. 12. We Lwowie Niedziela dnia 16. Stycznia 1881. **Rok XIV.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

„Dniewnik warszawski."

Kończąc rok wydawnictwa swojego, książę Golicyn wystąpił w *Dniewniku* z artykułem wstępnym. Zwróciwszy się naprzód do Rosjan i zarzuciwszy pewnemu tam stronnictwu, że na kwestję polską patrzy oczyma takich dzienników, jak *Nowoje Wremia* i *Petersburskie Wiedomosti*, autor zwraca się potem do Polaków i tak mówi:

„Wszystko cośmy dotąd powiedzieli, powiedzieliśmy pod adresem Rosjan — ale *Dniewnik* ma przecież i polskich czytelników, których większość postępuje z nami daleko łaskawiej, aniżeli niektórzy Rosjanie i niektóre ich dzienniki. A postępuje tak zapewne dla tego, że na kwestję polską zapatrujemy się z daleko większą bezstronnością i daleko większą znajomością rzeczy, aniżeli podobne naprzykład pisma, co prawią o „projektach p. Staneczykowa", lub pisząc o jakichś cudackich dziennikach warszawskich: *Gaube Kolina* i biblioteka *Neycol Ubu* *). Oświadczamy z wdzięcznością, że dobre słowo, słowo szczerej bezstronności, padło tutaj na dobry grunt. Liczymy pomiędzy Polakami, tak swoimi, jak i zagranicznymi, dużo pilnych czytelników; czasami wprawdzie, aż zanadto surowo pilnych i bacznych, (t. j. nie zadowolonych z tego co pisze *Dniewnik*). Zdarza się, iż czasami się pokłócimy, a nawet dobrze się pokłócimy, że jeden drugiemu nagada słowo prawdy, i połajemy się czasami — lecz wkrótce to przechodzi, i znowu pokój między nami. Według zdania niektórych koryfeuszów prasy petersburskiej, jest to niewątpliwą oznaką, żeśmy spolaczeli, że kokietujemy z prasą i inteligencją polską i że im nadskakujemy... Niechże sobie szczęśliwie trwają przy swem zdaniu... ale co do nas, jesteśmy innego zdania. Nam się zdaje, że owo łagodne zachowanie się nasze względem inteligencji polskiej i owa szczera zamiana zdań pomiędzy nami, do jakiej czasami przychodzi, jest skutkiem bezpośrednim tego, iż jesteśmy trafnie wskazali punkt wyjścia, a zarazem i drogę do możebnego porozumienia się, zgody i jedności. Wypadało przedewszystkiem przystąpić do zamiany zdań z całą bezpartyjnością i otwartością, a to pomnąc na wszechludzką zasadę „suum cuique", nie drażniąc i nie urażając stron narodowego uczucia, zwanych zwykle „historyczną tradycją", „faktami przeszłości" i t. p. Ażeby zaś można rozpocząć spełnienie tak trudnego zadania, należało wyrzec się na wstępie raz na zawsze dawniejszych gazeciarskich sposobów wraz z „suzdalską" polityką (wyraz: „suzdalską" w oryginale podkreślony), należało kroczyć krokiem swobody (swobodnym szagom) po jedynie prawdziwym złotym moście — inteligencji i myśli. Jest to most najmocniejszy i najpewniejszy, i będziemy po nim dalej kroczyć stopniowo".

„Naturalnie, że z powodu śliskości pomostu i trudności podobnego kroczenia, przejdzie jeszcze niemało czasu zanim obie strony zdołają się z sobą i podadzą dłonie. Lecz jeżeli czynność nasza na niwie skromnej, prowincjonalnej i t. d. prasy *), dopomogła kroczeniu na spotkanie się z sobą karawan: polskiej z rosyjską, choćby na jeden tylko krok bliżej, to i w takim razie skromny ten rezultat usiłowań naszych uważamy już za wielki postęp (nie śmiemy powiedzieć, że za zasługę)"...

Nie przeczymy, że *Dniewnik* zawsze unikał drażnienia uczuć polskich; czynił nawet więcej, bo stawał do pewnego stopnia w obronie tychże uczuć, obrażanych przez iście „suzdalską" politykę, czyli raczej suzdalskie, względem nas, postępowanie pewnej partji rosyjskiej. Samo to unikanie jednak, nie stanowi rzeczy; do celu zamierzonego przez księcia Golicyna, nie doprowadzi. Dotąd w licznych artykułach *Dniewnika*, na temat jedności i zgody obu narodów, z wyjątkiem gorących chęci i mglistego jakiegoś „mostu inteligencji i myśli," nie znaleźliśmy nic pozytywnego, tj. nic takiego, coby trochę zakrawało na jakikolwiek program.

Dniewnik bezustanku wzywa pisma warszawskie, ażeby one pierwsze postawiły warunki zgody, wyrażając jednocześnie czego pragnie część narodu polskiego, zostająca w niewoli rosyjskiej. Jest to żądanie, co najmniej, zabawne. Na lep podobny Polacy się nie złapią. Stawić warunki zgody należy do tego kto skrzywdził, nie zaś do pokrzywdzonego. Ale tego *Dniewnik* unika jak ognia, jeszcze ze stokroć większą bacznością, aniżeli szkalowania Polski. Dla czego naprzykład książę nie odpowiedział dotychczas panu Józefowi Tokarzewiczowi z Paryża, na jego artykuł „Si non, non," rok temu drukowany w *Dniewniku*?

Dopóki *Dniewnik* nie wystąpi z niedwuznacznemi warunkami pojednania, dopóty wszystkie jego dowodzenia i nawoływania nie będą mieć najmniejszej wartości. Niech tedy popróbuje, niech wystąpi pierwszy—a już prasa warszawska potrafi odpowiedzieć.

*) Aluzja do dziennika *Nowoje Wremia*, który stronnictwo Staneczkow, wziął za żyjącą osobę, i do *Petierb. Wiedomosti*, które niedawno wydrukowały „nad Wisłą" pisma polskie, nazwy niektórych lub po przekręcały w całym nieporozumieniu, lub powymyślały tak cudacznie, jak *Gaube Kolina* i Biblioteka *Neycol Ubu*. Polskie pisma warszawskie wyśmiały za to redaktora, jenerała Komarowa, a *Dniewnik* zgromił, dowodząc że kto chce pisać o rzeczach polskich, ten przedewszystkiem powinien nauczyć się dobrze po polsku. Zdaniem naszem, nie była to nieznajomość języka naszego, lecz po prostu był to dowcip szubrawca. Szanowna redakcja *Pietierb. Wiedomostiej* na drwiny powymyślała umyślnie tak piękne nazwy pism polskich. Postąpiła z głupia po żakowsku. P. R.

*) Aluzja do niektórych dzienników stołecznych t. j. petersburgskich, z których autor w pierwszej części artykułu swojego (gdzie się zwraca do Rosjan) szydzi boleśnie, za ich dziką pretensję, że tylko one, jako petersburgskie, mają rozum i zdanie wytrawne, a prasa prowincjonalna, t. j. jak tutaj *Dniewnik* warszawski, niech tylko brukami warszawskiemi się zajmuje, a w wielkie sprawy niech się nie wtrąca.

Schäffle o finansach austrjackich

streścił

prof. dr. Leon Biliński.

III. Pozostają przeto dla pokrycia niedoboru tylko podatki. Ciekawy wstęp teoretyczny o nich (str. 51—74), w którym zresztą między innemi znajduje się (na str. 67) błędne pomięszanie kontyngientu z repartycją podatków, opuszczam dla uproszczenia, a zwracam tylko uwagę na podział podatków na bezpośrednie i pośrednie, tyle sporny a ważny dla nas nawet przy sposobności ustawy o podatku od szynkowania! Otóż Schäffle wywodzi słusznie (str. 75), że skarb każdy potrzebuje kombinacji podatków bezpośrednich z pośredniemi: bo tamte — i to oryginalna myśl autora — chwytają u podatnika tylko przeciętną możność płacenia (w miarę dochodu lub majątku), te zaś istotną, indywidualną („indiwidualisirende Belastung"), której miarę sam dobrowolnie oznacza podatnik przez pewne akty konsumcji lub kapitalizacji (str. 76). Mimo progresji podatków bezpośrednich i innych w nich ulepszeń (str. 78), nie zdoła państwo przy ich pomocy dotrzeć do możności płacenia istotnej, i musi dlatego użyć samych podatników do pomocy w formie podatków pośrednich (str. 85), urządzonych tak, by podatnik mógł je dowoli ponosić mniej lub więcej. Byle tylko wybrać stosowne przedmioty tych podatków, bo np. podatki od soli i mlewa są gorsze od najgorszych podatków bezpośrednich. Należy więc obciążać przedmioty zbędne a powszechnie używane, dalej przedmioty zbytku, wszelkie wygrane, i pewne obroty kapitałów, ale nie jedynie nieruchomych (str. 88—9). Podatki pośrednie są zresztą potrzebne jeszcze dlatego, bo zastępują skutecznie podatek bezpośredni u warstw roboczych, bo chwytają także cudzoziemców, bo wreszcie łapią dochody i majątki ruchome, wymykające się najłatwiej od podatków bezpośrednich (str. 90—1).

Jakaż różnica między temi dwoma rodzajami podatków? Sam fakt, że podatków pośrednich rząd nie wybiera wprost od właściwego podatnika, nie jest zasadniczą ich cechą; a chociaż S. zapomina przytem, że to nawet nie jest koniecznem, np. przy podatkach od pomieszkań lub ekwipażów, to jednak słusznie i oryginalnie rozróżnia podatki pośrednie na płacone naprzód („vorgeschossene") i później („nachgeholte"). Do tych ostatnich liczy większą część opłat, np. podatek spadkowy, opłacany przez spadkobiercę w imieniu spadkodawcy (str. 92—93). Ostatecznie podatkiem bezpośrednim jest podatek, nałożony wprost nazbadany przez rząd dochód czy przychód, zaś pośrednim podatek, nałożony na część majątku lub przedmioty spożycia. Definicja ta (str. 94), która wraz z przytaczonemi do niej na str. 121—124 przykładami zgadza się niemal dosłownie z wywodami mojej polskiej „nauki skarbowej" (str. 300), jest też jedynie odpowiednią: na jej to właśnie podstawie jest podatek od wyszynku podatkiem pośrednim, a nie, jak uchwalono w Radzie państwa, bezpośrednim, bo go się wymierza od szynku jako takiego, a nie od dochodu z tegoż!...

Podatki pośrednie dzieli S. (str. 95) na spożywcze i opłaty. Podatki spożywcze od artykułów konsumcji wybiera się przeważnie u producenta, np. piwowara, a metodę tę ułatwia dzisiejsza koncentracja produkcji w niewielu rękach i gospodarstwo pieniężne: producentów małych zaś zgniata podatek (str. 99—100). Tylko sądzę, że proponowana wyżej pod g. metoda nie miałaby tego złego skutku: ona też dozwoliłaby bez trudności zwolnić od podatku wino, wódkę, piwo itp., które rolnik sam produkuje i spożywa (str. 103—4) sól, mąka, zboże, drzewo, węgle itp. artykuły niezbędne winne być w ogóle wolne od podatku (str. 103). Co się dalej tyczy opłat, to one mają obciążyć wielkie przybytki w majątku („Ansammlung," „Bereicherung"), które podnoszą możność płacenia, tak że nie starczy podwyższenie podatków bezpośrednich od podwyższonych z owego majątku dochodów (str. 104—5). Tu liczy S. w przesadnym podobnie fiskalizmie: podatki od spadków (bo jabym nie obciążał spadków po rodzicach!), od sprzedaży majątków, dzierżawy, najmu itp., od emisyj, kuponów itp. (str. 105—109.)

Podatki bezpośrednie rozpadają się na stare przychodowe (gruntowy, domowy i zarobkowy) i na dochodowe. Podatki przychodowe są niezmienne i obciążają przychód przeciętny, urojony. Podobne są tem do pośrednich, a nie uwzględniając ani długów podatnika, ani jego zdolności, szczęścia i t. p., nie pytają, co on w samej rzeczy pobiera. Zwłaszcza brak uwagi na długi czyni je gorszemi od podatków pośrednich i psuje system podatkowy, bo gniecie podatników słabszych (str. 112 — 113). Jak je należy przekształcić w dochodowe, wolne od tych błędów, o tem później.

Tu następuje bez systemu bliższy rozbiór tego, co zawarte już jest na str. 85, tj. potrzeba kombinacji podatków bezpośrednich i pośrednich. Ale wywody te są nader ciekawe, bo przemawiają głównie za polityką skarbową polską, skierowaną przeważnie ku podatkom pośrednim. Otóż podatki bezpośrednie ciężą tylko na możności płacenia przeciętnej (str. 114), i ztąd są tem niesprawiedliwsze, tem bardziej gniotą słabych, im są wyższe, bo tym zdoła się łatwiej oprzeć bogaty; nawet najlepsze podatki bezpośrednie nie mogą uwzględnić rozmaitego stopnia potrzeb osobistych podatników (str. 115—117). Natomiast podatki pośrednie, dobrze obmyślane statystycznie i psychologicznie, uwzględniają istotną możność płacenia u każdego (str. 119—20). Swoją drogą zawisł dochód rządu z podatków bezpośrednich raczej od woli rządu, i dlatego one powinne pokrywać niedobory stałe, lub procenta i amortyzacją od długów na niedobory jednorazowe (a Francja po wojnie r. 1870/1 ?!), i one powinne być obniżane w miarę nadwyżek kasowych (str. 125-6); ale skoro w kraju wzrasta obdłużanie majątków, to to jest dowodem, że niemożna podnosić podatków bezpośrednich, lecz pośrednie (str. 127—8). Zresztą sposób urządzenia obu rodzajów podatków w kraju decyduje także o tem, który z nich można podwyższyć, np. austr. podatek od soli zastępuje (?) zdaniem S. podatki bezpośrednie u osób niżej 630 złr. dochodu i u rolnika małego, zarobkującego osobiście (str. 129), podatki od artykułów niezbędnych chronią robotnika od zbytnich podatków bezpośrednich (str. 130) itp.

Sprawy gmin i powiatów.

Tarnów 14. stycznia. W dniach 11., 12. i 13. bm. dokonane zostały wybory do Rady miejskiej z kurji III. najniżej opodatkowanych liczącej obecnie przeszło 2000 wyborców.

Do urny wyborczej stanęło przeszło 1000 wyborców.

Udział w wyborach był zatem żywszy niż kiedykolwiek bądź dotąd. Do walki stanęły znowu znane dwa stronnictwa, lecz walka sama utrzymała się w granicach przyjętych form parlamentarnych, a jej ostateczny rezultat wydał wynik przeciwny życzeniom stronnictwa magistratualnego, na którego czele stanął p. Walter.

Jak już poprzód donosiłem, ruch przedwyborczy rozpoczęty został przez jednego z urzędników magistratualnych z tendencją usunięcia z Rady miejskiej niektórych osobistości niedogodnych dla tego stronnictwa i wprowadzenia do przyszłej rady kilku z członków dawniejszego stronnictwa magistratualnego. Hasłem do tego zamiaru były zarzuty czynione inteligencji, a zarazem wmawiano wyborcom III. kurji, że tylko oni sami będą mogli godnie zastąpić swoje własne interesa, ażeby zatem przy tych wyborach wybierali jedynie członków ze swej kurji i wyłączyli wszystkich wyborców z inteligencji z kurji II. i I.

Hasło to przyjęte zostało przez ludność przedmieszczańską z nadzwyczajną skwapliwością. Zorganizowano zaraz pod tem hasłem komitety przedwyborcze — a p. Leopold Walter przyjął jego kierownictwo, i zdawało się, że wytyczniejsze osobistości stracą zupełny wpływ na tę kurję. Gdy jednakże ostatecznie przystąpiono do ułożenia listy wyborczej i stronnictwo magistratualne chciało do listy kurji III. wprowadzić inteligencję lecz należącą do swego obozu i otwarcie zamanifestowała się cała tendencja dotąd zręcznie maskowana, rozbiły się wszelkie działania komitetów przedwyborczych i małomieszczaństwo zaczęło się grupować około powag używających popularności w mieście i w skutek tego przyjęli do swej listy burmistrza p. Wisłockiego i jego zastępcę Lorbera, naczelnika gminy izraelickiej H. Maerza, dra Schützera i dra Kaczkowskiego.

Stronnictwo magistratualne straciwszy grunt pod nogami, zrobiło zmianę frontu i zamierzało pod płaszczykiem kilku powag popularniejszych wprowadzić swoich zwolenników do nowej Rady miejskiej.

Manewr ten nie odniósł jednakże pożądanego rezultatu i lista przez p. Waltera zalecana pozostała w stanowczej mniejszości. Tym sposobem poniósł nietylko p. Walter porażkę, lecz równocześnie skompromitował kilka poważnych imion, mianowicie dwóch posłów do Rady państwa.

Sens moralny przeprowadzonej walki wyborczej jest ten, że fałsz i podstęp są niebezpieczną bronią, która często więcej szkodzi temu, który jej używa niż przeciwnikowi.

Powtóre, że jeżeli sfery wyższe, zamożniejsze w zasoby i inteligencję chcą przodować niższym warstwom społecznym liczebnie znaczniejszym i zapewnić sobie ich poparcie, trzeba zasłużyć sobie na ich zaufanie, nie dopiero w chwili samych wyborów, a przedewszystkiem nie podkopywać ich zaufania do sfer wyższych tendencyjnemi fałszami, lecz dać im ze siebie przykład zgody i jedności. Przez jedność, do której wszyscy nawołują, nie rozumiemy to owcze bezmyślne poddanie się powagom z zaparciem własnej samodzielności. I przeciwnie rozmaitość i samodzielność zdań i cywilna odwaga w ich wypowiedzeniu stanowi potęgę i dźwignię społeczną.

Jednakże te samodzielne wyrazy muszą przyjąć pewne praktyką uznane formy ich manifestacji i uznania jako zasady obowiązującej, a przedewszystkiem jawność, prawdę i poszanowanie każdej rzetelnej opinji.

Biała. Dnia 8. bm. ukonstytuowała się rada powiatowa. Wybrani: prezesem p. Stanisław Klucki, właściciel Kóz; zastępcą prezesa dr. J. Rosner, adwokat w Biały. Do wydziału wybrani: Z grup wiejskich p. Stachura, włościanin z Rabic pod Oświęcimem. Z grup miejskich pan Beyer, pensjonowany radca sądu krajowego w Biały. Z grupy najwyżej opodatkowanych: p. Jakob Gross, przemysłowiec. Z grupy większych posiadłości: dr. Stan. Łazarski, adwokat w Białej. Z pełnej rady: p. Kozak, włościanin z Bestwinki. Zastępcami: p. Peterek, włościanin z Komorowic; p. Lepiczek, budowniczy z Białej; p. Vogt, fabrykant z Biały; p. Czecz de Lindenwald, właściciel Kobiernic pod Kętami; p. Knihinicki, burmistrz miasta Oświęcima.

Korespondencje.

Poznań 13. stycznia.

(Sprawa wieleńska. — Proces ks. Lüdkego ze Wschowy. Szkoła rektorska w Środzie).

(L. Z.) W dniu 28. listopada rozwiązane zostało zebranie kółka włościańskiego w Wieleniu, z powodu, iż na żądanie obecnego tamże sekretarza, niejakiego Rexa, opierającego się na reskrypcie wieleńskiego burmistrza, nie chciano obradować po niemiecku. Donosiłem wam wówczas o tem rozwiązaniu, a nadto przypominam, że sprawa ta była powodem do interpelacji, wniesionej przez posła K. Kantaka, przyczem minister spraw wewnętrznych powiedział, że jeżeli urzędnik ów rzeczywiście zakazał obradować w języku polskim, natenczas odbierze zasłużoną nagance. Od tego czasu musiały kursować referaty pomiędzy Wieleniem, rejencją a ministrem; widocznie skonstatowano bezprawie p. burmistrza. Ale chciano się także widocznie wywinąć sianem i odebrać za każdą cenę ów dokument. Bo oto w dniu 23. z. m. zjawia się na probostwie w Wieleniu landrat powiatu czarnkowskiego, burmistrz wieleński i dwóch stróżów bezpieczeństwa publicznego i pragną się widzieć z ks. proboszczem. Nie zastawszy go w domu, szukają przed probostwem, a nawet szukają za nim w innych domach. Nie osiągnąwszy pożądanego rezultatu, powrócili owi urzędnicy do domu. W kilka

Kronika lwowska.

(Poszukuje się marszałka (10—?) P. Schäffle i finanse austryackie. Uwagi heraldyczne. Kandydatury teatralne. Wiadomości z Baboplotkowa.)

W dziesiątym tedy tygodniu kłopotów gazeciarskich z kwestją marszałkowską stanęła ona na tym punkcie, że przedsięwzięte być mają rokowania z Grocholskim w tym kierunku, ażeby zajmował równocześnie „obiedwie posady," tj. prezesa Koła polskiego w Wiedniu i marszałka we Lwowie. Nie wiedziałem, że prezydium Koła jest „posadą," i to tak trudną do obsadzenia; wyobrażałem sobie bowiem zawsze, że „gdzie p. Grocholski nie może, tam posyła — p. Horodyskiego." (Ob. „Przysłowia," Fredry.) Oprócz tego, nie czytałem w tym tygodniu *Gazety Narodowej*, i nie wiem, czy nie wplątała się w to wszystko jeszcze i sprawa oddania teatru p. Miłaszewskiemu, w skutek czego jużbym się zupełnie zorjentować nie potrafił. Tak to zawsze bywa, jeżeli się ma cały nawał spraw publicznych na swojej głowie, a tylko jednego Zyblikiewicza w całym kraju. Wielkie to dla mnie szczęście, że nie choruję przynajmniej na kolej transwersalną, tj. że mi wszystko jedno, którędy ludzie będą jeździli do Husiatyna, gdy im wypadnie interes w tę stronę. Dotychczas nie wyszło mi z pamięci, co wycierpiałem, gdy mi w *Gaz. Narodowej* zadano *pensum* na temat, iż dla szczęśliwości i bezpieczeństwa kraju niezbędną jest droga żelazna do Łupkowa, przerzynająca w dalszym ciągu grunta hr. Andrassego. Co się zaś tyczy kwestji, że sejm co innego uchwala, a niektórzy członkowie Koła o co innego się ubiegają, to przypomina mi ona rezolucję z r. 1868 i następne jej dzieje, i na tej zasadzie powiadam, że takie grzeczne dziecko, jak Galicja, da sobie wszystko wyperswadować.

Bogu dzięki, że będziemy mieli przynajmniej spokój z finansami austrjackiemi, na które dr. Schäffle wynalazł sposób tak radykalny, jak Kwizdy proszek Korneuburgski na choroby końskie. Rzecz prosta, jak wszystko co wielkie: Ludy, zdaniem p. Schäfflego, powinne płacić więcej podatków—ażeby zaś ztąd nie powstała nadwyżka, z którą znowu byłby ambaras, więc należy nieoprocentowany dług państwa, jaki przedstawiają piędziesiątki, piątki i guldenówki w sumie 320 miljonów, przemienić na oprocentowany, i oto zaraz będziemy mieli gdzie podziać 17 miljonów rocznie. Jest to prawdziwe jajo Damoklesa, jak mówiła pani Müllerowa, albo miecz Kolumbusa, jak mówiła pani Majerowa (w *Fliegende Blätter*.) Ta przemiana długu nieoprocentowanego na oprocentowany ma mieć na celu przywrócenie waluty, a to znowu ułatwić ma ludom płacenie wyższych podatków. Tymczasem waluta przywróciła się już sama, i nie ma najmniejszego powodu do obawy, ażeby się kiedy miała zachwiać na nowo, póki trwać będą stosunki konstytucyjne. I to wszakże przewidział dr. Schäffle — proponuje tedy ewentualnie nowe rozkolebanie waluty, przez zaprowadzenie systemu bimetalicznego, co nastręczyłoby w istocie wyborną sposobność do emitowania nieskończonej ilości obligacyj 5cio i 4 procentowych, i do podniesienia podatków.

Już z powyższych uwag moich widzi zapewne szanowny czytelnik, że w tym tygodniu — z wyjątkiem *Gaz. Nar.* — bardzo pilnie czytałem pisma publiczne. Nie zdołam opisać, jak dalece mię to „ukształciło." Oprócz tego miałem jeszcze i wielką przyjemność, spostrzegłem bowiem, iż skromna wzmianka moja o herbach Galicji &c. zrobiona podczas bytności cesarza austrjackiego Jmści we Lwowie nie była wcale próżniaczą ekspektoracją rozwałęsanego kronikarza, skoro jak widzimy, tę samą myśl w formie bardzo poważnej i urzędowej podniosła najwyższa autonomiczna władza krajowa. Muszę tu nadmienić, że w artykule odnośnym zapewne tylko przez pomyłkę druku powiedziano, jakoby herbem województwa krakowskiego był orzeł biały w białem polu. Pole tego herbu jest czerwone, i w ogóle sprzeciwia się to prawidłom heraldyki, aby znak był tej samej barwy, co pole (*couleur sur couleur*). Wyczytać to można, jeżeli nie w encyklopedji Majera, to gdzieindziej. Nawet „kruszec na kruszcu," tj. złoty znak w srebrnem polu, lub odwrotnie, jest antiheraldycznym, i dla tego też herb województwa podolskiego (którego używał także Zyndram Maszkowski, grunwaldzkiej pamięci) razi niewłaściwym doborem kolorów. „Jasne słońce nad Podolem," mówi poeta, dajmyż mu do jego złota, błękit podolski, a nie śnieg sybirski, a to chociażby wbrew Niesieckiemu. Piękną jest myśl Wydziału krajowego, ażeby korona królewska nad tarczą była o trzech liljach — taką bowiem koronę znaleziono w grobie Kazimierza Wielkiego, pierwszego monarchy, który panował w Krakowie i we Lwowie. Gdybym był miljonerem, kazałbym temu królowi postawić olbrzymi posąg spiżowy, np. na placu Strzeleckim, z czterma napisami: po łacinie, po polsku, po rusku, i po hebrejsku. Byłaby to z pewnością jedyna „figura" na świecie, przed którąby żydzi czapki zdejmowali. Na nieszczęście, nie jestem miljonerem, i nie mogę stawiać posągów, zwłaszcza gdy mój gospodarz radzi mi, ażebym sobie przedewszystkiem postawił chałupę, bo w swojej już dłużej tolerować mnie nie myśli. I bądź tu biskupem żydowskim!

Kilka słów rozważnych, które napisałem ostatnim razem o dyrektorach teatru, obudziło w szerokich kołach mniemanie, że każdy z tych przedsiębiorców musi być także przynajmniej ćwierćmiljonerem. Na tej zasadzie i w przypuszczeniu zapewne, iż wywieram olbrzymi wpływ na postanowienia p. Miłaszewskiego, zgłosiła się do mnie temi dniami cała procesja kandydatów do posady kasjera teatralnego. Mógłbym zaopatrzyć wszystkie banki istniejące już i jeszcze nie wynalezione w funkcjonarjuszów tej kategorji. Ażeby sobie nikt nie robił niepotrzebnej *subjekcji*, i dla zapobieżenia wszelkim nieporozumieniom, ogłaszam niniejszem wszem wobec i każdemu z osobna, że my dziennikarze robimy tylko ministrów, gubernatorów, marszałków, i prezesów Koła, ale nie kasjerów. Toby się nie zgadzało z godnością prasy, schodzić poniżej godności tajnego radcy.

Jak staroświeccy kronikarze, oprócz wypadków na które patrzali własnemi oczyma, zapisywali skrzętnie wszystko co do ich uszu doszło, np. jeżeli gdzie śnieg upadł w lipcu, albo jeżeli się urodziło cielę z dwiema głowami, tak i dzisiaj niepodobna jest pominąć milczeniem drobnych nawet wydarzeń na prowincji, jeżeli to przyczynić się może do urozmaicenia monotonności zapisków brukowych. Otóż nie urodził się wprawdzie żaden karmazynowy literat z dwiema głowami i osobnem dla każdej nazwiskiem, niby fenomenalne cielę — ale natomiast donoszą z Baboplotkowa o wypadku, który rzuca dziwne światło na trwałość stosunków przyjaźnych między płcią piękną. Były tam — i są — dwie panie, pani X. i pani Y. a przyjaźń między niemi była tak wielka, że bez pośrednictwa kucharek, wprost jedna od drugiej, dowiadywały się, co która gotuje na obiad, jak sobie radzi z mężem i t. d. O ile zaś mąż pani Y. należał do ludzi statecznych i systematycznych, pamiętających o rodzinie itp., o tyle pan X. był wybitnym egzemplarzem nierzadkiego dziś niestety mężałobuza, o którym nikt nigdy nie może powiedzieć z pewnością, kiedy wróci do domu, gdzie podziewa pieniądze, itd., ponieważ on sam o tem nie wiedział. Zwierzyła się tedy pani X. przed panią Y., że chcąc sprawić córeczce kamaszki, wyjęła mężowi 2 złr. potajemnie z pugilaresu, czego on wcale nie spostrzegł. W jakiś czas później pan X. wykąpawszy się w łaźni, nie mógł się doliczyć jakichś 10 złr. w swoim pugilaresie i pociągnął do odpowiedzialności *miszuresa* łaziennego, ogólnie podejrzanego o skłonność do operacyj finansowych tego rodzaju. Miszures przestraszony, a może i poczuwający się do czynu, oddał panu X. 10 złr., następnie atoli głośno na ulicy żalił się mieszkańcom Baboplotkowa na swoje nieszczęście i na nieuzasadnione podejrzenie, którego padł ofiarą. Usłyszała to pani Y. i zdjęta litością udzieliła mu powyżej opowiedzianego szczegółu z pożycia małżeńskiego państwa X. z tym dodatkiem, że zapewne i tym razem pani X. wyjęła mężowi dziesiątkę z kieszeni. Na tej zasadzie miszures udał się do sądu ze skargą o obrazę honoru i o zwrot 10 złr. przeciw panu X., ten zaś wytoczył pani Y. proces o obrazę honoru swojej żony. Pan Y. ze swojej strony, nie mogąc pogodzić rejwachu, który ztąd powstał w całem mieście, ze swojemi pojęciami o przyzwoitości i o spokoju, jakiego systematyczny obywatel zażywać powinien, spakował się i uciekł z Baboplotkowa, niewiadomo dokąd, zapewne do Irlandji, gdzie panują tak miłe stosunki między ludzmi. Całe miasto podzielone jest na dwie partje, które zwalczają się namiętnie, a nie daj Boże wśród tego wszystkiego wyborów do Rady miejskiej, bo protestom nie będzie końca. Sens zaś moralny, jaki z tąd wypływa, zawiera się w tym niekoniecznie moralnym aksjomacie, że jeżeli mężatka musi już koniecznie opowiadać komu, jak sobie radzi z mężem, to na każdy sposób lepiej zrobi zwierzając się przyjacielowi, niż przyjaciółce. My mężczyźni jesteśmy nadzwyczaj dyskretni i nigdy nie rozgłaszamy żadnych plotek, któreby się w końcu mogły dodać do gazet. *Quod est demonstratum.* *Jan Lam.*

dni potem przybywa ponownie na probostwo burmistrz z policjantem i żąda od proboszcza wydania owego dokumentu. Ks. proboszcz Arendt oświadczył na to, że go nie ma u siebie, że go oddał patronowi kółek włościańskich, p. Jackowskiemu. Na tem się jednak nie skończyło, bo oto w kilka dni potem otrzymał ks. proboszcz Arendt zapozew na termin do sądu w Pile, oskarżony na mocy § 133. Co ten paragraf zawiera? Oto mówi on o kradzieży dokumentów (Urkunden-Unterschlagung). Tak więc zamiast winnego, oskarżoną jeszcze została osoba poszkodowana. Takie postępowanie tylko w Prusiech możliwe; zobaczymy niezawodnie, że burmistrz za nadużycie swej władzy dostanie pochwałę, a przynajmniej lepszą posadę.

Pomimo ustawy z dnia 14. lipca r. z., dozwalającej księżom wikarjuszom po śmierci proboszczów wykonywać dalsze czynności duchowne w osieroconej parafji, oskarżyła prokuratorja wschowska ks. licencjata Lüdkego, wikarjusza wschowskiego, o 23 czynności, w październiku r. z. podjęte. Oskarżony przyznał się do wrzekomej tej winy, lecz sądził mieć do tego prawo na mocy art. 5 owej ustawy. Do tego zdania przystąpił i sąd we Wschowie i uwolnił podsądnego od wszelkiej winy. Inaczej też być nie mogło, lecz sama skarga dowodzi, że prokuratorom naszym nie idzie o wykazanie winy, lecz o ustawiczne prześladowanie naszego duchowieństwa.

W mieście powiatowem Srodzie, słynnem w historji naszej z sejmików, istnieje szkoła rektorska, którą reprezentja miejska przyjęła na etat miasta pod warunkiem, że rejencja sama dopłacać będzie rocznie 1350 mrk. W miejsce dawniejszego inspektora tejże szkoły, pastora ewangelickiego, mianowany zarazem został inspektorem powiatowy inspektor szkół. Germanizator ten, wbrew słowom ministra, wypowiedzianym w dniu 15. grudnia r. z. w sejmie, iż w Wielkopolsce „wykładana bywa religja we wszystkich stopniach w języku ojczystym" — wyrzucił z planu nauk przedmiot ten, oraz naukę języka polskiego, a na protest rady miejskiej, zgodził się wreszcie na wprowadzenie tych przedmiotów, ale jako prywatnie nadobowiązkowych, dodał jednakowoż zarazem warunek, że religja wykładana będzie po niemiecku.

Inspektor powiatowy stawia więc tu wręcz w sprzeczności z zapewnieniami ministra, co wymownie świadczy o dokładności referatów, do ministra przesyłanych. Według owych słów p. ministra, powinna religja wykładana być także w gimnazjach. Tymczasem w gimnazjum ad Stam. Marjam Magdalenam w klasach niższych aż do sekundy przeznaczono tego nie udzielają, a to na mocy rozporządzenia naszego Prymasa, który się oparł żądaniu rejencji naszej, domagającej się w klasach tych wykładu niemieckiego. Tak samo ma się w gimnazjum w Ostrowie, w Lesznie, w Wrocławiu. W innych gimnazjach udzielają nauki religii nauczyciele nie mający missionem canonicam i na dobitkę po niemiecku. Minister więc wyrzekłszy owo zdanie, całkiem mylnie był poinformowany.

ZIEMIE POLSKIE.

Kijów 12. stycznia. Dziennik kijowski *Zarja* podaje wiadomość bardzo ważną dla południowo-zachodnich guberni. Profesor jarosławskiego liceum I. T. Tarasow, mieszkający niedaleko stacji Kuzatin, drogi żelaznej kijowsko-brzeskiej, otrzymał niedawno wezwanie od senatora Połowcewa, aby stawił się do niego dla naradzenia się o warunkach wprowadzenia ziemstw w guberniach kijowskiej, Wołyńskiej i Podolskiej.

Białystok 12. stycznia. Tutejsza ludność robocza, czerpiąca środki egzystencji z pracy przy fabrykach sukna, cierpi niedostatek z powodu upadku działalności przemysłowej, który wywołał zamknięcie wielu fabryk. Tysiące robotników pozbawionych środków do życia, musi żebrać dla pozyskania kawałka chleba. Oprócz tego zaraza niszczy w okolicach bydło rogate, a zapasy drzewa w okolicy się wyczerpują.

Ze Słonima w guberni Grodzieńskiej donoszą gazecie *Nowości*, że tamtejsza rada miejska na budowę gimnazjum postanowiła wyasygnować 20,000 rubli, poufnie zapraszając obywateli ziemskich do przyjęcia udziału w organizacji nowej szkoły i proponując im ofiarę po 1 kop. od dziesiatiny ziemi.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 12. stycznia. Departament policji wykonawczej, istniejący od roku 1811, jak donosi dziennik *Herold Petersburski*, ma być wkrótce zniesiony. Departament ten z tego względu zasługuje na uwagę, że rozporządzeniom i decyzjom jego podlegało mnóstwo kwestyj. I tak: podlegały mu sprawy paszportowe, akcyza, kwestje żydowskie i kirgizkie, klasztory, policja, rozmaite towarzystwa, związki itp. Do bardzo niedawnego czasu, departament ten zarządzał rekrutacją i więzieniami.

Wraz ze zniesieniem tego departamentu, różne te kwestje i sprawy rozdzielone zostaną między wydziały ministerjum spraw wewnętrznych. Wydziały te mają w tym względzie zaprowadzić różne zmiany. *Golos* donosi np., że system paszportowy ma ulec ważnym reformom i ulgom, że władza ma wejrzeć w sprawy oddanych pod dozór policyjny itd. Większa część tych kwestyj, jest już przygotowana do przejrzenia przez właściwe instytucje.

Minister finansów Abaza na posiedzeniu Rady państwowej 12. bm. wyłuszczał swój projekt budżetu na rok bieżący. Minister wyznawszy, że bez deficytu nie sposób się obejść (wynosi on, jak już wiemy 50½ miljonów), przemawiał następnie za wprowadzeniem reform w szafowaniu groszem publicznym, nie w kierunku jednak zmniejszenia wydatków, które są do nie uniknienia, lecz za pomocą niedawania nieograniczonych kredytów niektórym ministerstwom i za pomocą stopniowego umorzenia długu bankowego, wynoszącego 417 miljonów. Rada państwowa zgodziła się na wnioski p. Abazy, jako jedyne dla przywrócenia z czasem równowagi w budżecie, w skutek czego ma wyjść wkrótce ukaz cesarski o wspomnianem umorzeniu.

W wiedeńskiej *Presse* znajdujemy następujący telegram z Petersburga: „Senat zgodził się na wprowadzenie komendy w fińskim języku w wojsku w. ks. Finlandzkiego." Jest to wiadomość nie tyle zajmująca pod względem ustępstwa dla Finlandczyków zrobionego, ile z powodu, że senat zajmuje się podobnemi sprawami. Dotąd car osobiście w nich decydował.

Generał Czernajew ma wkrótce wrócić z Serbji, nic tam nie wskórawszy. Pragnął, ażeby rząd ks. Milana dał mu koncesję na budowę serbskich kolei; ale nie udało się.

KRONIKA.

Lwów 15. stycznia.

Tymczasowe obliczenie kart wpisowych w dzielnicy śródmieścia wykazało obecnych mieszkańców płci męskiej 7851, płci żeńskiej 8819, razem 16,670, co w porównaniu z cyfrą spisu z r. 1869 14,754 daje wzrost o 1916 czyli o 13·05%. Z rezultatu tego nie można jeszcze wyprowadzać żadnego wniosku co do całego miasta, wiadomo bowiem, że inne dzielnice bardzo znacznie się rozszerzyły i zabudowały, podczas gdy w śródmieściu nowych budowli prawie wcale nie było, prócz podwyższenia o piętro. Obliczenie innych dzielnic będzie ukończone najdalej do wtorku.

Fundacja im. Mickiewicza. Z niemałem zdumieniem dowiedzieliśmy się z wczorajszej *Narodówki* o skrzywieniu myśli, jaka przewodniczyła założeniu fundacji dla nauczycieli szkół ludowych, a która w miejsce tytułu „fundacji listopadowej" otrzymała ni ztąd ni z owąd nazwę imienia Mickiewicza. Komitet jubileuszowy zastanawiał się na dwóch ostatnich swoich posiedzeniach nad tą fundacją, powstałą za inicjatywą p. Henryka Szmidta. Miała ona być wieczną pamiątką tego dnia jubileuszowego, przypomnieniem dziejowej pamiątki, pobudką do gorącej miłości i poświęcenia się dla ojczyzny. W tym duchu przemawiał też p. Szmidt na uczcie listopadowej, i tym duchem ożywieni współbiesiadnicy złożyli pierwsze swe datki na ową fundację. Jakże więc można było czy dobrowolnie, czy poniewoli, a w każdym razie niewłaściwie zmieniać nazwę i uchwałę komitetu? Jeśli komuś zdawać się mogło, że znalazł odpowiedniejszą nazwę, to należało sprawę tę wyjaśnić publicznie, poddać ją dyskusji, a nie samowolnie postępować. Bo jakkolwiek jest to myśl p. Henryka Szmidta, wszelako od chwili gdy ją rzucono publicznie, przestała być jego wyłączną własnością i stała się własnością ogóln, bo do ogóln o datki apelowano. Nie chcemy tej myśli w niczem szkodzić, owszem, popierać ją będziemy jak najgoręcej, ależ upomnieć nam się wolno o odstąpienie od przewodniej intencji, i zaprotestować przeciwko samowolnej zmianie. Co Mickiewicz miał wspólnego z powstaniem listopadowem? — czy w niem był? — czy w w niem odgrywał jaką rolę? Jeśli uchwalona przez komitet nazwa nie mogła się utrzymać, to należało szukać innej, właściwszej, bliższej wreszcie idei listopadowego powstania, a nie tej, która aczkolwiek promienna niezgasłą sławą, jest w tym razie zupełnie niewłaściwą.

Spójnia. Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa „Spójni", którego celem jest ochrona i podniesienie handlu i przemysłu krajowego, odbędzie się dnia 30. bm., miejsce i porządek dzienny zostanie w swoim czasie ogłoszony.

Koncert znakomitego pianisty Józefa Wieniawskiego, odbędzie się w poniedziałek dnia 17. stycznia o godz. wpół do ósmej wieczorem, w sali ratuszowej. Program tego koncertu jest następujący: część I. 1. Sonata op. 31. Nr. 3. (Es-dur) Beethoven. Allegro — Scherzo — Mennetto — Presto con fuoco. 2. a) Warjacje F-moll Haydn, b) Warjacje E-dur Haendel, 3. a) Balada G-moll, b) Etude op. 10 nr. 3., c) Scherzo Cis-moll Chopin, część II. 4. a) Fuga E-moll Bach, b) Impromptu Es-dur Schubert, c) Polonez G-dur Moniuszko, d) Chant polonais przez Chopina, na fortepian ułożył Liszt, 5. a) 3me Polonaise op. 27., b) 2me Valse op. 30. Wieniawski, 6. Kwartet z „Rigoletto" Verdi-List. Biletów nabyć można w księgarni Gubrynowicza i Schmidta, a na godzinę przed koncertem, przy kasie.

Przedstawienie amatorskie i koncert, pod artystycznem kierownictwym p. Walerego Wysockiego z łaskawem współudziałem panny A. Ziembickiej, odbędzie się w poniedziałek, w sali tow. „Frohsin" na dochód ubogich zostających pod opieką dam dobroczynności. Program tego wieczorku jest następujący: 1. Rheinberger. „Die Nacht", kwartet wokalny z akomp. instrumentów smyczkowych, 2. Arja z opery „Elisir d'amore", panna A. Ziembicka, 3. Arja z opery „Faust", z akomp. skrzypiec. 4. Grech, „Serenada", panna A. Ziembicka. 5. K. Mikuli, „Hora", z akomp instrumentów smyczkowych, 6. Flotow, Kwartet z opery „Marta". Następnie odegraną będzie komedja w 1. akcie p. t. Filiżanka herbaty. Ceny miejsc: kanapka 4 zł., fotel 1 zł 50 ct., krzesło lub wstęp na salę 1 zł. Początek o godzinie 7½ wieczór. Biletów dostać można w księgarni pp. Czajkowskiego i Seyfartha, a w dzień koncertu przy kasie.

Wyprawa naszych Nimrodów. Ostatni numer *Łowca* ogłasza program wyprawy myśliwskiej do Syrji, wyruszającej 6. lutego ze Lwowa, pod wodzą znakomitego poety i słynnego strzelca Karola Brzozowskiego, konsula hiszpańskiego w Lattakji. W wyprawie tej biorą udział: hr. Józef i Zygmunt Drohojowscy, hr. Potocki Artur z Buczacza, p. Aleksander Hulimka i hr. Starzeński Leopold. Koszta obliczono na 1000 złr. na uczestnika, a lista ciągle otwarta. Wyprawa wyruszy przez Bukareszt, Ruszczuk i Warnę, a ztamtąd statkiem do Konstantynopola. Potem ze Stambułu do Smyrny, Rodos i Mersyny, zkąd już wybrzeżami pieszo do Adany, polując w jej okolicach przez dwa tygodnie. Z Adany do Aleksandrety polowanie sześciodniowe, potem do Antyochji i grzbietów gór Ansarskich, a wreszcie do Balbeku i Bajrutu, zkąd powrót nastąpi w początkach kwietnia. Piękny program i piękna zabawa, godna kilku potomków sarmackich, a tem szczęśliwsza, że dostała się pod dowództwo takiego strzelca, jakim jest Karol Brzozowski.

Pęknięty dzwon, największy z lwowskich dzwonów, znajdujący się w katedrze łacińskiej, wyczekuje od wielu lat reperacji któraby mu dozwoliła wydać dźwięk na chwałę Boga, i na pobudkę dla pobożnych ludzi — Piękne dzwony są ozdobą każdego miasta, a stary Kraków pyszni się słusznie że z Wawelu przemawia Zygmunt. Dzwon nasz nie ma wprawdzie historycznej przeszłości, jest jednak olbrzymiem pomiędzy innemi dzwonami i gdyby mógł tylko wydać odpowiednie tony, byłyby one również imponujące jak krakowskiego Zygmunta. Potrzeba trochę inicjatywy ze strony kapituły a fundusze by się znalazły.

Marszałkowie powiatów. Cesarz zatwierdził wybór Anastazego Meyznera, właściciela dóbr na prezesa, a Konstantego Ramulta, c k. notarjusza, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Bochni; Edwarda hr. Błażowskiego, właściciela dóbr, na prezesa, a Artura Zarębę Cieleckiego, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Buczaczu; Feliksa Skrosłowskiego, właściciela dóbr, na prezesa, a Franciszka Szczepanowskiego, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Gorlicach; Karola bar. Brunickiego, właściciela dóbr, na prezesa a Aleksandra Kosakiewicza, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Grybowie; Michała Lenartowicza, c k. notarjusza, na prezesa, a Władysława Wielowiejskiego, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Horodence; Jana hr. Tarnowskiego, właściciela dóbr, na prezesa, a Franciszka Gregera, właściciela realności, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Tarnobrzegu; Leopolda Kukawskiego, c k notarjusza na prezesa, a Tadeusza Fedorowicza, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Zbarażu.

Tygodnik literacki. Pojawił się w Wiedniu pierwszy numer „Semaine litetaire et economique" — między współpracownikami są: Kraszewski, Hubert Krasiński, Jul. Mien, Jokay, Tissot, Rangabe, Scherzer i td. — Treść numeru dosyć zajmująca. lubo artykuły nie bardzo nowe — słabą jest ważna rubryka „Echos de partout", lecz wiadomo, że pierwsze numera, zanim się pismo ustali, bywają zwykle słabsze, zapewnione zaś znakomite siły redakcyjne niemieckie, francuskie, greckie, portugalskie, polskie, węgierskie — dają gwarancję rozwoju pisma, które może i powinno się stać organem międzynarodowym, pośredniczącym.

O barbarzyńskiem morderstwie donoszą *Gazecie Lwowskiej* z Podhajec. W Sokołowie napadł niejaki Hieronim Sereda, rezerwista 7 pułku ułanów, żydówkę Machię Horyń w jej pomieszkaniu i zamordował ją w okrutny sposób, zgruchotawszy jej siekierą czaszkę w drobne kawałki i odrąbawszy obie ręce Głowa strasznie potrzaskana trzymała się tylko włóknami skóry ciała. Po dokonanem morderstwie rzucił się zbrodniarz do rabunku, rozbił skrzynię i zabrał z niej 50 złr., a spłoszony dzwonkami przejeżdżających sani uciekł, lecz dzięki sprężystości żandarmerji wkrótce został pojmany Złoczyńca przyznał się do zbrodni.

Gorzelnia dworska w Lichach, w powiecie sokalskim, własność p. Jana Krzyżanowskiego, zgorzała dnia 15. z. m. wraz z zapasem, wynoszącym 3.000 garncy spirytusu. Szkoda, ubezpieczona w towarzystwie ogniowem, wynosi 15.000 złr. Pożar powstał z nieostrożności dozorcy, który zbliżył się zanadto z światłem do rury odprowadzającej spirytus.

Statystyka policyjna za miesiąc grudzień. W miesiącu grudniu z. r. aresztowały organa c. k. dyrekcji policji we Lwowie 1223 osób a mianowicie: za morderstwo 1, za gwałt publiczny 2, za rabunek 1, za puszczenie w obieg fałszywych banknotów i monet 5, za kradzież 290, za pobicie i skaleczenie 50, za sprzeniewierzenie 24, za oszustwo 23, za obrazę straży 52, za prędką i nieostrożną jazdę 31, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 13, za lekkie i zupełne opilstwo 96, za burdy uliczne i tamowanie przejścia na chodnikach 112, za nałogowe żebranie i włóczęgostwo 473, ze sądów zaś karnych po odbytej karze przystawiono 231 indywiduów. Z ogólnej tej liczby przyaresztowanych oddano sądom karnym 380, magistratowi dla braku przytułku i zatrudnienia celem zbadania przynależności gminnej i wyszupasowania 221, w szpitalu umieszczono 30 chorych a 592 osób traktowano policyjnie. Oprócz tego ukarano za przekroczenie służbowe 30, za dręczenie zwierząt 9, a pociągnięto do odpowiedzialności 12 szynkarzy za otwarcie szynku w godzinach niedozwolonych a 60 osób z powodu przekroczenia przepisów meldunkowych. — Wypadków samobójstwa było 2.

Wyciąg z raportu inspekcji policji z dnia 14. stycznia. Włamano się do sklepu pod l. 15 ul. Serbska i zabrano 24 chusteczek włóczkowych, 12 par szkarpetek białych i 12 par pończoch kolorowych i 6 par kalesonów. — Skradziono pani A F. ze strychu l. 10 ul. Sieniawska 20 koszul białych; panu A. Sch. z kuchni l. 8 ul. Kopernika skrzypce wart. 50 złr.; słudze Ch. B. z pomieszkania l. 3 ul. Słoneczna pierzynę i poduszkę; pani K B. z kieszeni płaszcza na placu Halickim skórkowy pugilares z kwotą 35 złr., a panu P. G. w kościele OO. Dominikanów nową czapkę Bobrową. — Straż policyjna aresztowała Katarzynę Seniszyn przytrzymaną na kradzieży butów a Samuela Bartischan przytrzymano przy włamywaniu się do wystawy sklepowej.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 1. stycznia po raz piędziesiąty drugi, a trzeci w tym sezonie: „Aida" opera w 4 aktach a 7miu odsłonach J. Verdi'ego. Kapelmistrz p. H. Jarecki.

Kraków 14. stycznia. P. Zygmunt Sarnecki, redaktor *Echa*, przybył do Krakowa.

P. Wiktor Szancer, rodem z Tarnowa, otrzymał w dniu dzisiejszym stopień doktora praw na uniwersytecie Jagiellońskim.

Kołomyja 12. stycznia. Od kilku miesięcy figuruje w najbardziej uczęszczanej części naszego rynku skrzynka pocztowa z napisem: „Die Briefe werden abgeholt Nro." — Że „Briefe werden abgeholt" o tem nikt z piszących listy nie wątpi, raczej należałoby nas pouczyć o której godzinie „werden abgeholt" — i uczynić to w języku krajowym, polskim, który jest nawet urzędowo przypisanym do porozumiewania się władz z publicznością. — Dyrekcja poczty trzyma się widocznie tej zasady co Rada szkolna, która od lat kilku nasyła do Kołomyi coraz więcej nauczycieli stanowczo russkich, tworzących z naszego miasta ognisko agitacyj moskiewskich.

W obec nagromadzenia u nas podobnych indywiduów nie dziw, że w ręku szkolnej młodzieży i ludu naszego pojawiają się książki russkie z obrazkami przedstawiającemi naprzykład czterech Lachów w konfederatkach mordujących sztyletami bezbronnego klęczącego Rusina: Quousque tandem!

Przemyśl 12. stycznia. Proszę za pośrednictwem szan. redakcji, dyrekcję poczt, by raczyła uwzględnić na skrzynce pocztowej napis w języku krajowym, którym, o ile słyszałem, jest język polski Dotąd bowiem figuruje tam napis wyłącznie w języku niemieckim, zupełnie dla ludu niezrozumiałym, a dla nas Polaków wcale niepożądanym.

Rzeszów 14. stycznia. Staraniem tutejszego oddziału Towarzystwa pedagogicznego oraz Stowarzyszenia przemysłowców i rękodzielników otwiera się dnia 16. stycznia 1881 w Rzeszowie w zabudowaniu szkoły ludowej męzkiej przy ulicy Bernardyńskiej „Szkoła przemysłowa", która, według statutów potwierdzonych przez wysoką radę szkolną krajową, składać się będzie z dwóch oddziałów, a mianowicie: 1. z oddziału przygotowawczego obowiązkowego, do którego uczęszczać mają ci wszyscy, którzy wedle ustawy powinni być uczniami szkoły niedzielnej, i 2. z oddziałów specjalnych.

Przedmioty naukowe w oddziale przygotowawczym są te same, których dotychczas udzielano w szkole niedzielnej W oddziałach specjalnych udzielać się będzie między innymi: rachunków wraz z buchalterją, budownictwa i rysunków budowniczych, mechaniki i rysunków mechanicznych i technologii Wedle §. 6. statutów wolno zapisującym się na oddziały specjalne wybierać sobie przedmioty. Przy końcu roku szkolnego dyrekcja wydaje uczniom na żądanie świadectwa, a nadto powiadamia się że uczniowie uwolnieni są od wszelkich opłat. Nauka w szkole przemysłowej odbywać się będzie dwa razy w tygodniu, a mianowicie w niedzielę od godz. 2 do 4 po południu i we czwartek od godz. 7 do 9. wieczorem. Otwarcie szkoły rozpocznie się solennem nabożeństwem w najbliższą niedzielę o godzinie 9 rano w kościele farnym, poczem nastąpi zagajenie w zabudowaniu szkolnem, i rozpoczną się wpisy uczniów.

Poznań 13. stycznia. Wieś Czachurki w powiecie średzkim nabyła od p. radzcy sprawiedliwości Tschuschkego z Poznania p. Jadwiga Duszyńska za 84,000 marek.

Bar. Kellner von Köllenstein Fzm zakończył wczoraj o północy życie w Wiedniu w 80 roku. Zmarły pamiętnym jest miastu naszemu, kiedy bowiem w lipcu roku 1850 dotknęła Kraków straszna klęska pożaru, przybył on jako podówczas drugi adjutant cesarski z darem monarszym w sumie 30.000 złr dla doraźnego wsparcia pogorzelców i własnoręcznie rozdzielał datki w sieni pałacu pod Baranami. Baron Kellner był tajnym radcą, jenerałem broni i właścicielem pułku nr. 41, komandorem orderu Leopolda, kawalerem orderu korony żelaznej I. kl. i dożywotnim członkiem Izby panów. W roku 1849 walczył pod Komornem, w r. 1853 otrzymał misję do Dalmacji, z której zaszczytnie się wywiązał, a w roku 1859 był przy boku cesarza Franciszka Józefa w bitwie pod Solferino. W tym samym roku mianowanym został porucznikiem gwardji przybocznej łuczników. W roku 1869 przeszedł w stan spoczynku.

Spis ludności. Berno, stolica Morawy, liczy 80,000, Zagrzeb 30,000 mieszkańców.

Ruch anty-żydowski w Badenie. Z Badenu piszą, że wypadki w Berlidnie o ile zostają w związku z kwestją żydowską, śledzą tam z wielką uwagą, a choć nie przyszło tam jeszcze do scen takich, jakich była i jest widownią stolica niemiecka, toć przecie nie trudno dostrzedz, że w masach poczyna coraz wyraźniej ujawniać się nieprzyjazne dla żydów usposobienie Dzienniki miejscowe podają liczne tego przykłady.

Historja czarnej perły. Niejaki Gyuri, zgłosił się do Izaaka Rotha utrzymującego dom zastawniczy w prowincjonalnem mieście na Węgrzech, i proponował temuż zastawienie przedmiotu, którego ceny, ze względu na jego niezwykłość, nie umiał Roth oznaczyć. Udał się rzeto z powierzonym sobie fantem do miejscowego jubilera, który obejrzawszy go, orzekł, że to jest czarna perła niezwykłej wartości, której wartość jedynie słynny wiedeński jubiler Biderman jest w stanie bliżej określić. Jakoż Roth udał się do Wiednia, a gdy pokazał Bidermanowi klejnot, ten dał natychmiast znać do policji, która zaaresztowała posiadacza. Sprawa dotąd arcyciekawa, o wiele stała się ciekawszą, gdy Gyuri wylegitymował się z posiadania tego drogocennego klejnotu. Dostał go on — oprawny w bogatą spinkę od hr. Bathianiego, na śmierć skazanego, u którego przed r. 1849 służył. Ale co ciekawsze, że okazało się, iż perła ta, zginęła ze skarbca koronnego angielskiego przed dwustu laty — i jest obecnie przedmiotem ogólnego zajęcia, jakim sposobem przeszła w posiadanie znakomitej rodziny Bathianich? Cena tego klejnotu liczy się na krocie.

Obiad za darmo. Działo się to w Paryżu w jednej z pierwszorzędnych restauracji o godzinie arcy dystyngowanej dla arystokratycznych żołądków, bo o 6. wieczorem. Pewien jegomość z ubioru i ze wzięcia się, zakrawający co najmniej na dżentelmana rozkazał podać sobie pyszny obiad, który zakrapiał burgundem a w końcu szampanem. Gdy już był przy deserze, otwierają się drzwi restauracji i wchodzi do niej poważny jegomość, który rekomenduje się jako ajent tajnej policji. — Panie, rzecze do restauratora, niechciałbym panu robić wiele kłopotu z aresztowaniem tego jegomościa, który ot tam siedzi przy stoliku, a który jest arcy niebezpiecznem indywiduum, i dla tego proszę cię, chciej go nieznacznie wywołać i oświadczyć, że baron L. czeka go w swoim powozie. — To rzekłszy, ukłonił się grzecznie i siadł do pojazdu oczekując na zjawienie się aresztowanego. Zakłopotany gospodarz, który bądź co bądź pragnął uniknąć głośnego skandalu — wypełnia co do joty zlecenie mniemanego ajenta. Gość, z oznakami niecierpliwości, zabiera kapelusz i wychodzi za drzwi, ma się rozumieć, zapomniawszy w roztargnieniu zapłacić kilkndziesiąt franków gospodarzowi. Kareta rusza i w tumanach kurzu unosi złoty sen restauratora... Lecz jakież było jego zdziwienie, gdy posławszy nazajutrz rachunek owego gościa do policji celem ściągnięcia od aresztowanego należytości za obiad — dowiaduje się ze smutkiem, że żaden podobny rozkaz do aresztowania od niej nie wyszedł, i że to jest prosty figiel jakiegoś oszusta, który pragnął sobie podjeść darmo a smacznie!

Z SALI SĄDOWEJ.

Lwów 14. stycznia. (*Wychera o krzywoprzysięstwo.*) Przed zwykłym trybunałem złożonym z pp. Uhlego przewodniczącego, Buschaka, Drdackiego i Spławskiego, musiał się przez dwa dni 13. i 14. bm. bronić przy pomocy dr. Jackowskiego p. Jan Wychera, fabrykant maszyn — przed zarzuconą mu zbrodnią oszustwa popełnioną przez krzywoprzysięstwo, o jaką go oskarżyła c. k. prokuratorja państwa, którą reprezentował p. Henzel. P. Wychery podobno już drugi raz spotyka to nieszczęście, że go posądzają o fałszywą przysięgę — no, ale człowiek, który lubi się procesować — nie na jedno musi być narażony, a p. Wychera według świadectwa landwójtowstwa jest amatorem procesów. Przytem p. Wychera nie ma szczęścia do szwagrów. Jako szwagier p. Shuttlewortha, otrzymał on reprezentację na Galicję znanej firmy angielskiej Clayton et Stuttleworth, i z tego tytułu uszczęśliwiło swoją osobą nasz kraj — utworzywszy skład maszyn we Lwowie na ulicy Grodeckiej. Musiał mu interes iść dobrze, kiedy dzisiaj posiada już dość piękny mająteczek — ale firma, której był reprezentantem, widocznie nie bardzo była z niego zadowoloną — a podobno najwięcej przyczyny do tego miał szwagier jego p. Shuttleworth, skoro odebrane zostało p. Wycherze zastępstwo renomowanej firmy dla przyczyn, które nie wchodzą w ramy niniejszego procesu, i p. Wychera obecnie siebie samego reprezentuje. Drugi szwagier jego p. Jaworski, który był u niego buchalterem, lecz go już opuścił — jest w niniejszej rozprawie głównym świadkiem przeciw niemu, i nie zdradził wiele sympatji dla powinowatego. Lecz to również nie należy do niniejszej rozprawy, którą spowodował klient oskarżonego p. Franzos, ale nie p. Emil, znany paszkwilista, lecz p. Dawid, dzierżawca dóbr w Hłuboczku wielkim — którego łatwo odróżnić od Emila po tem, że jest jednooki.

Sprawa zaś tak się miała:

Na jarmarku w Tarnopolu w r. 1877 zachęcił buchalter Wychery, p. Jaworski Ludwik, Franzosa do kupna młocarni tem, że mu taniej sprzeda takową o 100 złr. jak jakiemuś Rappaportowi. P. dzierżawca rzeczywiście pojechał do Wychery do Lwowa — i kupił maszynę za 5.980 złr., której to kwoty nie złożył w całości gotówką, lecz pokrył resztującą sumę 2.800 złr. dwoma wekslami po 1.400 złr. akceptowanemi dnia 8. sierpnia 1877 — jeden płatny za 6, drugi za 12 miesięcy. Zrobili jednak układ następujący: gdyby akceptant (p. Franzos) weksel pierwszy wykupił w przeciągu 5 miesięcy, zapłaci mniej o 4% tytułem cassasconto, tj. o 56 złr. — przy drugim wekslu gdyby to nastąpiło w 7 miesięcy — otrzyma opust również 4% i 6% odsetki za nieupłyniony czas, do drugiego bowiem wekslu, dopisano od razu procent za cały rok w sumie 84 złr. Otóż p. Franzos zeznaje pod przysięgą, że był u Wychery dnia 22. czy 23. grudnia 1877, aby wykupić pierwszy weksel i zyskać 4% przy pierwszym wekslu, a drugi raz w lutym w tym samym celu co do drugiego weksla p. Wychera zaś przysiągł w cywilnym procesie że twierdzenie to Francoza jest nieprawdziwe co też zaprzecza także w śledztwie karnem, a przy rozprawie głównej o tyle modyfikuje, że podobno we wrześniu podczas wystawy krajowej, Franzos zapytywał go żartobliwie, czy ma jego weksel, gdyż chciałby go wykupić. Sprawozdanie niniejsze, nie bardzo znów tak interesujące — przybrałoby nadto wielkie rozmiary, gdybyśmy podali szczegółowe zeznania Wychery i Francosa, dla tego ograniczymy się jedynie na streszczeniu zeznań świadków.

Najważniejszy świadek pan Jaworski, były buchhalter Wychery (od 1. stycznia b. r. wystąpił ze służby) szwagier Wychery człowiek widocznie inteligentny, zeznaje pod przysięgą, że Franzos przed świętami Bożego Narodzenia (dnia nie pamięta) był w kancelarji u niego, i zażądał swego pierwszego wekslu—chcąc go zapłacić, wekslu jednak nie było, ponieważ, jak zwykle, wysłany został jako pokrycie kasowe do fabrykanta w Anglii. Wówczas Francos chciał złożyć gotówką—1344 (po strąceniu 4% skonta), żądał jednak pokwitowania całej kwoty to jest 1400, na jaką weksel opiewał. Z polecenia jednak szefa swego, od którego zasięgnął świadek informację w drugim pokoju — pokwitowania takiego wystawić nie chciał, lecz zażądał całej sumy — w skutek czego Franzos odszedł — z oświadczeniem, że złoży pieniądze w depozycie. Tego samego dnia spotkał świadek na ulicy Grodeckiej idącego do Wychery Franzosa, który mu oświadczył, że jeżeli Wychera nie przyjmie gotówki, złoży takową u kantorzysty Werfla, który wykupi akcept, kiedy fabryka nadeszle weksel—czy Franzos widział się z Wycherą — tego świadek nie wie, gdyż wybierał się na święta do śp. ojca swego—gdzie zabawił do końca grudnia — ale to jest faktem, że kiedy powrócił do Lwowa, zjawił się w kancelarji chłopak od Werfla z zapytaniem, czy nadesłano już weksel Franzosa z Anglii — a dalej, że w skutek karty korespondencyjnej Werfla, w której donosi, że ma złożone pieniądze przez Francosa na wykupienie wekslu, udał się świadek zabrawszy weksel, który fabryka już nadesłała, z drugim urzędnikiem—z polecenia p. Wychery do kantoru Werfla, który pokazał, że ma gotówkę, ale tylko 1344 zł., których jednak według informacji Wychery nie mógł przyjąć, gdyż weksel opiewał jak wiadomo na 1400 zr.; wrócił więc z wekslem napowrót. Świadek zeznaje dalej, że p. Wychera miał jeszcze do żądania od Franzosa 180 złr. o które przy zawarciu interesu omylił się—a którą omyłkę świadek jak buchhalter przy kontowaniu wykazał i do Franzosa o tem napisał. Wiarygodność świadka stara się oskarżony tem osłabić, że twierdzi, jakoby p. Jaworski zabił raz człowieka — czemu jednak świadek ku wielkiej wesołości wszystkich obecnych stanowczo przeczy.

(Dok. nast.)

Rolnictwo przemysł i handel

Bank rolniczy we Lwowie, o którego zawiązaniu donieśliśmy wczoraj. jest właśnie tylko wznowieniem myśli, którą przed paru laty śp. Pajączkowski chciał wykonać, a która utknęła na ówczesnej obojętności interesowanego obywatelstwa ziemskiego. Statut nowej instytucji oparty jest na zasadach ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych. Główny zakres działania jest następujący:

1. Pośredniczenie przy zakupnie i sprzedaży produktów rolnych i leśnych, jakoteż produktów przemysłu rolniczego i leśnego.

2. Pośredniczenie w zakupnie i sprzedaży dóbr nieruchomych, jakoteż w zawieraniu umów dzierżawnych.

3. Pośredniczenie w zakupnie maszyn i narzędzi gospodarskich.

4. Popieranie zawiązywania spółek ku podniesieniu rolnictwa i współdziałanie przy tem.

5. Urządzanie i utrzymywanie składów zbożowych i towarowych.

6. Udzielanie zaliczek na produkta, Towarzystwu do komisowej sprzedaży oddane, jakoteż kredytów na pokład produktów. papierów wartościowych i zapisów hipotecznych.

7. Eskontowanie wekslów i przyjmowanie pieniędzy na rachunek bieżący.

Być może, iż przejęcie się zasadą własnej pomocy będzie teraz silniejsze u ziemian naszych niż przedtem, i że licznem przystąpieniem stworzą instytucję silną, która przy teraźniejszych stosunkach kredytowych znajdzie także tani kapitał obrotowy. Inaczej należałoby zwątpić o wszystkich usiłowanich, wywołujących tylko banalne dyskusje bez żadnego rezultatu.

Uzupełniając wczorajsze nasze doniesienia o ankiecie zbożowej, donosimy, że w sprawie melioracyj uchwalono urgować regulację rzek i w tym celu uznano potrzebę korzystania z odpowiednych operacyj kredytowych, zawiązywania spółek do regulacji rzek niespławnych, i stworzenia instytutu finansowego ułatwiającego meljoracje gruntów. Inicjatywa samego kraju jest w tej mierze konieczną, bo Länderbank sam nie będzie nam regulował rzek ani zakładał drenów ani fundował fabryki.

Nie omieszkano również powtórzyć rezolucje co do ceł zbożowych i mącznych na granicy niemieckiej tudzież taryf kolejowych.

(H) **Sprawozdanie tygodniowe** o ruchu kolejowym i zbożowym Ruch w tygodniu ubiegłym zmniejszył się z powodu świąt obrządku gr., a dowozy były znacznie słabsze (około 11.000 worków mniej). Wywożono zaś więcej zwierząt żyjących, mianowicie transportowano koleją Karola Ludwika około 6000 sztuk świń, około 1300 owiec i około 400 wołów. Szczegóły transportowe przedstawiają się w cyfrach jak następuje: wywieziono do Galicji zachodniej zboża około 20.000 worków, do Szląska, Morawy i Czech około 14.000 worków, za granicę około 27.500 worków, razem więc 61.500 worków; dalej nasion oleistych około 2500 worków, mąki około 5000 metr. cetn., nafty i wosku ziemnego około 2500 m. c., spirytusu około 1400 m. c., drzewa około 1500 m. c., jaj około 2100 m. c., soli około 1650 m. c., wełny około 400 m. c. Z Krakowa przywieziono około 7500 m. c. węgla i około 32.000 c. rozmaitych towarów. Przewieziono więc koleją Karola Ludwika w obydwu kierunkach około 150 000 m. c.

Na targu zbożowym ożywiła się znacznie chęć zakupna. Pszenicę płacono podług jakości po 10·25 do 10·75, jęczmień browarny po 7·— do 7·25, kukurudzę po 6·— do 6·15 (wszystko paritas loco Lwów za 100 kilogr.) Także w handlu spirytusem było więcej ożywienia i otrzymały się ceny ostatnie. Koniczynę czerwoną płacono podług jakości zł. 40 do 50, rzepak zł. 11·25 do 11·50.

Lwów 14. stycznia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów). Pszenica czerwona złr. 10·40 do 10·75, pszenica biała złr. 10·40 do 10·70, pszenica żółta złr. 10 — do 10·50, żyto złr. 9·25 do 9·80, jęczmień browarny złr. 6·75 do 7·—, jęczmień pastewny złr. 6 — do 6·50, owies złr. 5·50 do 5·75, groch do gotowania złr. 9·— do 10·—, groch pastewny złr. 7·25 do 7·75, wyka złr. 5·20 do 5·50, bób złr. 9·50 do 11·50, kukurudza stara złr. 6·75 do 7·—, kukurudza nowa złr. 6·— do 6·20, rzepak zimowy złr. 11·25 do 11·75, rzepak letni złr. — do —, lnianka złr. 9·50 do 11·—, nasienie lniane złr. 11·50 do 12·—, nasienie konopne złr. — do —, koniczyna złr. 40 — do 52·—, kminek złr. — do —, anyż plaski złr. 35·— do 37·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: gotowy złr. 28·75 do —·—.

Waluta: mark —·—, rubel złr. 1·23, napoleondor złr. 9·37½.

Kraków 14. stycznia. (Sprawozdanie targowe). Dzisiejszy targ na Kleparzu bardzo słaby. Kupców zamiejscowych prawie nie było. Ceny jedynie cokolwiek się podniosły.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów złr. 10·60 do 11·00, pszenicę czerwoną złr. — do —, pszenicę białą złr. 10·50 do 10·90, żyto piękne złr. —·—, żyto poślednie złr. — do —, jęczmień piękny złr. — do —, jęczmień pośledni złr. 7·60 do 8·50, owies złr. 7·— do 7·50, groch złr. 8·— do 10·—, tatarkę złr. 7·25 do 8·—, proso złr. 5·50 do 7·—, fasolę złr. 10·50 do 12·50, jagły złr. 11·— do 12·—, rzepak złr. 12·25 do 12·75, koniczynę czerwoną złr. 40 — do 50·—, koniczynę białą złr. 40 — do 50·—.

Wiedeń 13. stycznia. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów 3310, zabitych wieprzów 1031, żywych owiec 2311, zabitych owiec 356, żywej nierogacizny 1850 sztuk.

Cielęta płacono żywe złr. 40 — do złr. 60·—, zabite wieprze złr. 45— do złr. 52—, żywe owce ciężkie dla eksportu złr. 48— do złr. 52—, lekki towar złr. 36— do 40—, zwykłe ciężkie w grubej wełnie złr. —, zabite owce złr. 25 — do 42 — za 100 kilo mięsa, galicyjska nierogacizna złr. 32 — do 38—, węgierska złr. 45 — do 50 za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzyształowicz, [illegible]

Nowe Towarzystwo [illegible]. W Rzeszowie zawiązało się Towarzystwo ogrodnicze [illegible] centralnego Towarzystwa krakowskiego.

Pierwsze zgromadzenie odbyło się 12 b. m., na którem wybrani zostali jednogłośnie: na przewodniczącego p. Władysław Jędrzejowicz (sen.), na zastępcę przewodniczącego hr. Roger Żubiński. Do wydziału wybrani zostali pp. Henryk Christiani, dr. Alojzy Rybicki, ks. Karakulski, Ignacy Guminski, Władysław Jędrzejowicz (jun.) i Kazimierz Dolnicki. Towarzystwo dzieli się będzie na sześć sekcyj, mianowicie: rolną, chowu inwentarzy, leśną, ogrodniczą, gorzelnianą i handlowo-przemysłową. Każdy z członków Towarzystwa powinien przystąpić przynajmniej do jednej z powyższych sekcyj.

Przegląd polityczny.

Lwów 15. stycznia.

W Wiedniu nowa zmiana w gabinecie.

W trzy dni po zapewnieniu korespondenta prazkiej *Politik* ze strony hr. Taaffego, że pogłoski o ówczesnem przesileniu gabinetowem są próżnemi kombinacjami prasy liberalno-niemieckiej, okazało się, że istotnie przesilenie to istniało. Dowodem dzisiejszy telegram urzędowy, który donosi, że dwóch ministrów Streit i Kremer wystąpili z gabinetu, a w ich miejsce kierownictwo teki sprawiedliwości objął Prażak, dotychczasowy minister czeski bez teki, ministerstwo handlu zaś objął br. Pino, dotychczasowy namiestnik Górnej Austrji. Kryzys została tedy ciehaczem, ale widocznie tylko tymczasowo załatwiona. Prasa centralistyczna jednak będzie tryumfować z widocznej, ciągłej niestateczności stosunków w łonie gabinetu. Czechom powinno być miło, iż jeden z ich reprezentantów otrzymał tekę, i to w ścisłym związku stojącą z zatargami o język urzędowy.

Znowu centralistów przeciwko podatkowi gruntowemu nie ma podobno szansy skutku. Ponieważ Czechy, Morawa i Szląsk doznają istotnych ulg podatkowych, przeto posłowie niemieccy z tych krajów wahają się należeć do zmowy, bo działałby wbrew interesowi ludności, którą reprezentują. Deputacja chłopska z Grazu przybywa d. 17. bm. do Wiednia.

Rządy austrjacki i węgierski noszą się z zamiarem poruszenia w najbliższym czasie sprawy uregulowania waluty. W tym celu mają się zebrać delegowani obu ministerstw skarbu w celu porozumienia się co do wspólnego modus procedendi. Dzieło reformy ma być faktycznie prowadzone przez p. Dunajewskiego, który, jak wiadomo, jest zwolennikiem waluty złotej, zaś dla formy, aby nie obrazić nieufności Węgrów, istnieje zamiar powierzenia przeprowadzenia całej sprawy wspólnemu ministrowi finansów, a p. Dunajewski wywierałby stanowczy wpływ na przebieg dzieła reformy.

Profesorom Ruifowi i Machowi studenci niemieccy podziękowali przez deputację za warowanie niemieckiego charakteru wszechnicy pragskiej.

Emitowana świeżo renta przedlitawska i węgierska została do dnia 12. bm. całkowicie rozkupioną.

Wiadomo, że od pewnego czasu bawi nad Newą generał Albedinski, powołany tam w sprawach Kongresówki. *Kurjer warszawski* donosi obecnie, że i dyrektor kancelarji jego, rz. r. stanu Stanzerów również został do Petersburga wezwany. Ciekawi jesteśmy co przywiozą?

Organ Risticza *Istok* zmienił od Nowego Roku nazwę swą na *Nez-wisimost* (niezależność); program i personal redakcyjny, zostały też same.

Barthelemy od 13. bm. już trzy noty wystosował do gabinetu greckiego coraz natarczywsze. O Porcie donoszą, że udaje skłonność do zgody, a przynajmniej słychać, że Bismark wpływa na nią, aby ile możności trzymała się odpornie i pierwszeństwo zaburzenia spokoju pozostawiła Grecji.

W parlamencie angielskim Irlandczycy nie chcieli onegdaj dopuścić dalszego ciągu rozprawy adresowej, i zagadywali czas formalnami. W końcu dopiero Izba odrzuciła ich wnioski odraczające. Sam Parnell był w tej mierze przeciwny swoim kolegom, i ztąd to zapewne przyszło do rozłamu partji irlandzkiej na dwa stronnictwa, o czem donosi dzisiejszy telegram.

Bismark zajęty jest ciągłemi konferencjami z dyplomacją. Ważne depesze do Stambułu osobiście wyprawia.

Rokosz albański okazuje się humbugiem. Obwołany księciem Ali Beg nie liczy więcej jak 600 zwolenników, i okoliczność tą tłumaczy zupełną swobodę Porty, z jaką wysyła swe wyprawy z Albanji nad granicę grecką. — Równocześnie donoszą z Raguzy, że Czarnogóra także się zbroi. W Stambule aresztowano byłego ministra wojny Husejna Husni paszę.

Książę Milan przyjmował onegdaj na uroczystej audjencji powinszowania noworoczne.

W procesie Parnella dnia 13. bm. rozpoczęli obrońcy swoje wywody.

Telegramy „Dzień. Pol."

Wiedeń 15. stycznia. — Cesarz pismem odręcznem, wystosowanem do Taaffego, zwolnił od obowiązków ministra sprawiedliwości Streita, i ministra handlu Kremera, a to na własne ich żądanie, mianując jednocześnie barona Pino ministrem handlu, a ministra bez teki Prażaka kierownikiem ministerstwa sprawiedliwości.

Wiedeń 15. stycznia. (*Pryw.*) W kołach parlamentarnych utrzymują, że sprawa obsadzenia krzesła marszałkowskiego w Galicji jest już stanowczo załatwioną. P. Grocholski przyjął posadę pod warunkiem, że nominacja jego nastąpi dopiero po zamknięciu teraźniejszej kadencji parlamentarnej, gdyż pragnie przewodniczyć jeszcze Kołu polskiemu ze względu na ważność spraw, które podczas teraźniejszej sesji mają być załatwione (P. Grocholski miał onegdaj posłuchanie u cesarza. Red.)

Wiedeń 15. stycznia. (*pryw.*) Hr. Potocki z p. Loeblem przybyli tu wczoraj po południu. Jen. Maroiczić (komendant N. Austrji) i Rodich (gubernator Dalmacji) podali się na pensję.

Linz 15. stycznia (*pryw.*). Powołano tu urlopników wojsk, stojących w Bośnji.

Petersburg 15. stycznia. (*pryw.*) Projekt ministra spraw wewnętrznych względem zaprowadzenia autonomji miast i ziemstw w gubernjach nadwiślańskich, otrzymał zatwierdzenie carskie.

Stambuł 15. stycznia. (*pryw.*) Assim pasza otrzymał ważne dokumenta odsłaniające intrygi Zankowa i reprezentanta moskiewskiego w Filipopolu ks. Czeretlewa, aby zorganizować ruch bułgarski w Macedonji. W Dardanelach ruch wielki. Powołują rezerwistów i sypią fortyfikacje.

Wiedeń 14. stycznia. Według tego, jak dziś udecydowanem zostało, arcyksiążę Rudolf, spodziewany w Wiedniu z powrotem z Brukselli 3. lub 4. lutego, zabawiwszy w stolicy dzień jeden, zaraz wyjedzie w podróż na Wschód.

Wiedeń 14. stycznia. Według *Polit. Corres.* członkowie serbsko-węgierskiej komisji handlowo-ugodowej, porozumieli się już z większego co do głównego punktu, z powodu czego można się spodziewać w krótkim czasie pomyślnego załatwienia rokowań; dość jeszcze kilka posiedzeń, a sprawa będzie zupełnie załatwioną.

Peszt 14. stycznia. Izba niższa przyjęła ostatecznie wniosek wysłania deputacji regnikolarnej w sprawie wcielenia Pogranicza.

Berlin 14. stycznia. Windhorst poparty przez centrum i Polaków, postawił wniosek, ażeby na przyszłość rząd nie pociągał księży do odpowiedzialności za odprawianie mszy i szafowanie sakramentów świętych (w parafjach osieroconych z proboszczów skutkiem praw majowych; p. R.)

Dziennik urzędowy *Reichsanzeiger* ogłasza nominacje cesarza na członków rady ekonomicznej.

Londyn 14. stycznia. Uformowaną została odrębna eskadra dla zadosyćuczynienia potrzebom spowodowanym wojną w Transwaalu.

Londyn 14. stycznia. Shaw, wraz z 15-stu innymi członkami stronnictwa Homerule'rów, będącymi posłami w izbie niższej, wypowiedziawszy posłuszeństwo przewództwu Parnela, uformowali osobne stronnictwo pod nazwą Wigów (liberałów) irlandzkich.

Londyn 15. stycznia. Izba niższa odrzuciła 435 głosami przeciw 57 poprawkę Parnella do adresu.

Petersburg 14. stycznia. *Agence Russe* zaprzecza kategorycznie doniesieniu *Standard'u*, jakoby Rosja porozumiała się z Persją co do wspólnego działania na przypadek wybuchu wojny pomiędzy Turcją a Grecją.

Dublin 14. stycznia. — Dnia wczorajszego liczny tłum uzbrojony w kosy wzbronił woźnemu sądowemu, eskortowanemu przez policjantów, doręczenia nakazu wyniesienia się z fermy pewnemu fermerowi w dobrach lorda Granard, w hrabstwie Longford, wskutek czego woźny, eskortowany tą razą aż 350 policjantami i całym szwadronem dragonów udał się z nakazem powtórnie. Tłum, zebrawszy się jeszcze w większej ilości, starał się ponownie stawić groźne czoło, lecz został rozpędzony natarciem dragonów i policjantów; a ostatni użyli bagnetów.

Petersburg 15. stycznia. — Deficyt na rok 1881 w sumie 50 miljonów ma być pokryty z dochodów kolejowych. Minister skarbu w swem sprawozdaniu zaleca największą oszczędność we wszystkich gałęziach administracji. Mimo pokojowego charakteru polityki zagranicznej wynosi budżet wojskowy $^1/_3$ preliminarza. Koniecznemi są znaczne redukcje w budżecie wojskowym ze względu na położenie finansowe.

Wiedeń 15. stycznia 10 godz. 47 min.

Akcje kredytowe	284·80	Akcje kolei Połud.	103 —
„ Anglo-Austr.	127 15	20-frankówka	9 37
„ Unionbank	117 80	Rosyjskie banknoty	1·22
„ Kolej Kar. Lud.	283 —		

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń 14. stycznia 2 godz. 30 min.

Losy kredytowe	179 —	Węg. Obl. państ. 1877	96·40
Węg. akcje kredyt.	263·—	Galic. Indemnizacja	98·50
Akcje Angl. Austr. B	127·30	1864 Losy	157·15
„ Unionsbank	118 30	Siedmiogr. kolei	107·30
„ kolei Kar.-Lud.	283 50	Akcie banku obrotow.	—·—
„ „ Północna	250·—	Losy tureckie	20 40
„ „ Połudn.	103 75	Złota renta węgiersk.	109 65
„ „ Alfölda	1 7 75	Akcje kolei państw.	—·—
„ „ Elżbiety	201 50	Bankverein	130 50
„ „ Lw.-Czer.	1 4 15	Rosyjskie banknoty	1·75
„ „ Węg. Pol.	147 50	Węgierskie losy	118 —
„ „ Rudolfa	—	Reichsmark	—·—
Losy Komuny wied.	115 80		

Usposobienie: słabe

Wiedeń 14. stycznia 1881.

Jedn. dł. Państ. w ban.	73 —	Londyn	118·55
„ „ w sreb.	74·—	Srebro	—·
Renta w złocie	88·50	Napoleond'or	9 37
Losy poż. z r. 1860	130 75	Dukat ces. men.	5·57
Akcje banku wiedeń.	820·—	100 marek niemieck.	58·10
„ „ kredyt.	2·5 40		

Berlin 14. stycznia 5 godz. 45 min.

Rosyjskie banknoty	212 80	Galizier	122·10
Akcje kredytowe	504 50	Kolej Rumuńskie	55 60
Lombardy	177·—	Austrjackie banknoty	172·—
Paryż 3% Renta	85 —		

Telegramy targowe z dnia 14. stycznia.

WIEDEŃ: pszenica zł. 12 15, żyto zł. 11·10, okowita pr. 10.000 liter-procent zł. 33·15. BUDA-PESZT: pszenica na kilogr. (na wiosnę) zł. 11 75. BERLIN pszenica żółta na miesiąc kwiecień-maj 207 50, żyto —·—, okowita loco 53·60 SZCZECIN: pszenica —·—, rzepak na jesień —·—. PARYŻ: mąki 159 kilo zł 61 75.

Nafta WIEDEŃ: 18⅛ —·. HAMBURG: 8·60, na luty-marzec 8 70 mark. BREMA 8 60 — —·—. ANTWERPJA rafin. gotowa 24 franków. NOWY-YORK: 9—. FILADELFIA: 8⅞.

Podziękowanie.

Poczuwam się do obowiązku wyrazić niniejszem słowa prawdziwej wdzięczności tym Stowarzyszeniom, które raczyły dnia 11. b. m. wziąć udział w odprowadzeniu zwłok mego męża ś. p. Jana Jaskólskiego na miejsce wiecznego spoczynku, przedewszystkiem korpusowi ochotniczej straży pożarnej i miejskiej muzyce Harmonii. Nie mniej składam serdeczne podziękowanie licznie zebranej szanownej publiczności, która tej ostatniej, chrześciańskiej usługi śp. mężowi memu nie odmówiła.

Jaskólska.

Dnia 14. stycznia. **Lwów**, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	285 50	282 75
„ Lwowsko-Czerniow	176 —	172 75
Banku Hipotecznego gal.	30	297 50
„ Kredytowego gal.	258 —	255 —
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. Kred. gal. 5% w. a	99 50	98 50
„ „ „ 4% „	92 75	91 75
„ „ „ 5% „	99 50	98 50
Banku Hip. gal. 6% „	103 25	102 25
„ „ „ 5% „ wylosowalne z 10% prem.	— —	98 25
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	103 50	101 50
Ogól. rol. kred zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	94 —	92 —
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	99 25	98 25
Komunalne gal. Zakładu kred. włościańsk 6%	102 50	101 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	102 —	100 50
Losy miasta Krakowa	21 —	19 —
„ „ Stanisławowa	26 —	24 —
V. *Monety*		
Dukat holenderski	5 59	5 49
„ cesarski	5 61	5 51
20 frankówka	9 43	9 33
Pół imperjał rosyjski	9 75	9 65
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 50
„ „ papierowy	1 24	1 22
100 marek niemieckich	58 70	57 75
Srebro za 100 zł.	100 50	99 50
Kupony w srebrze 110 zl.	100 25	99 25
Wiedeń, 13. stycznia. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	73 30	73 15
„ srebra	74 25	74 10
„ złota	88 65	88 50
Losy z roku 1854 3½%	121 75	121 50
„ „ 1860 4%	130 75	130 25
„ „ 1860 4%	135 25	135 —
„ „ 1864	174 —	173 50
„ „ 1864	—	— —
„ Como-Renten	28 —	27 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	— —	104 50
Bukowiński	98 —	97 —
Galicyjskie	98 90	98 50

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	106 —	104 75
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szląskie	— —	102 —
Styryjskie	105 50	104 50
Siedmiogrodzkie	96 30	95 80
Węgierskie	97	96 75
„ z klauz. 1867	96 50	95 50
Obligi poż. kolei węgier.	126 2	125 75
Renta węgierska złota	110 15	110 —
„ „ za kolej wsch.	86 70	86 40
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	129 70	128 75
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	243 —	242 50
Zakład kred. d hand. i Pr.	286 2	286 —
„ „ węgierskie	263 50	263 50
Bank depozytowy	219 —	218 —
Tow eskomp. niż. austr.	— —	— —
Gal. banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku N.-B.	823 —	821 —
Bank kredytowy realność.	136 —	135 50
Unionsbank	118 80	118 60
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	76 —	75 —
„ Alföld-Fiume	158 25	157 75
Żeglugi par. na Dunaju	560	558 —
Kolej Elżbiety	202	201 50
„ półn. Ferdynanda	2506	2502
„ Franciszka Józefa	183 —	182 50
„ g. Karola Ludwika	283 50	283 —
„ Koszycko-Oderberg.	132 —	131 —
„ Lwów.-Czer.-Jaska	174 25	173 75
„ Północ.-austrjacka	190 25	189 75
„ „ Lit. B.	240 25	239 75
„ Rudolfa	167 25	166 75
„ Siedmiogrodzka	147 7	147 25
„ towarzystwa państ.	278 —	277 50
„ połudn. (Lombardy)	105 75	105 2
„ Cisańska	245 75	245 25
„ węg. g. Łupkowska	148 50	148 —
Losy.		
Regulacja Dunaju	112 50	112 —
Premiowe Wiedeńskie	116 —	115 50
„ Węgierskie	108 25	107 75
„ Tureckie	21 —	20 60
Kredytowe	179 —	178 50
Klary	— —	40 50

	żądają	płacą
Żeglugi par na Dunaju	106 —	106 —
Kegelwicha	— —	17 50
Krakowskie	20 —	19 50
Miasta Budy	40 —	39 —
Palffy	37 80	37 40
Rudolfa	19 —	18 50
Salma	51 —	50 50
St. Genois	48 75	48 25
Stanisławowskie	25 50	25 —
Waldsteina	32 25	— —
Windischgrätza	38 50	38 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	89 75	89 50
Elżbiety	99 75	99 50
Ferdynanda północna	— —	106 —
Franciszka Józefa	101 —	101 50
Gal. Karola Lud. I. Em.	10 75	104 25
„ „ „ II. „	— 75	102 50
Koszycko-Oderbergska	91 30	91 10
Lwowsko-Czern. I. Em.	92 40	92 —
„ „ II. „	98 —	97 75
Rudolfa	98 —	97 75
Siedmiogrodzkiej	84 50	84
Kolej państwowa	178 75	178 —
„ połudn. (Lombr.)	128	127 70
„ Cisań. towarz.	101 75	101 25
Węg. gal. Łupkowska	87 —	86 60
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 57
20 frankówki	9 38	9 37
Imperjały rosyjskie	9 68	9 66
Funty szterl. angielsk.	11 85	11 79
Liry tureckie złote	10 6	10 63
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 15	58 10
Ruble papierowe	123 —	123 10
Warszawa 11. stycznia.		
4% Listy zastawne II.	— —	99 75
kupon	021	— —
5% Listy zastawne 1860	99 40	— —
kupon	026	— —
4% Listy likwidacyjne	86 15	— —
kupon	044	— —

Tylko z powyższą odznaką zaopatrzone beczki zawierają prawdziwy, powszechnie jako najlepszy uznany 2330 1—1

CEMENT-PORTLANDZKI

z fabryk akcyjnych, dawniej Grundmann w Opolu.

Główny skład utrzymują i sprzedają po cenach fabrycznych

F. C. Proksch & Bayer,

we Lwowie, ul. Trybunalska l. 1.

Dr. ZYGMUNT LINDNER,

Okulista

i prymarjusz oddziału chorób ocznych

mieszka obecnie przy ulicy Karola Ludwika l. 19 obok handlu p. Steifa.

Ordynuje od godz. 9. do 11 przed południem od godz. 3. do 4. po południu. 2506

Ważne dla cierpiących na żołądek.

Do pana Juliusza Schaumana w Stockerau.

Preparowaną przez Pana **sól żołądkową** zadawałem wielu chorym z tak znakomitym skutkiem, że czuję się spowodowanym dla dobra współobywateli i całej publiczności polecić takową jako specyficzno-dyetyczny środek przeciw wszelkim chorobom żołądka i katarom kiszkowym, tudzież ich następstwom, przeciw trudnemu trawieniu z powodu nadmiaru kwasu żołądkowego, przeciw brakowi apetytu w skutek osłabienia żołądka, przeciw zgadze, wzdęciom, przypadłościom hemoroidalnym, osłabieniom u kobiet i dzieci, tudzież rozstrojeniu umysłowemu.

Dr. Granichstädten,
emeryt. fizyk miejski, c. k. pierwszy lekarz miejski i opery nadwornej, kawaler wysokich orderów etc. etc.

Wiedeń 24. września 1875.

Nabyć można u wyrabiającego aptekarza w Stockerau, tudzież we wszystkich renomowanych aptekach Austro-Węgier. Cena pudełka 75 ct. Rozsyła się za zaliczką pocztową przynajmniej po dwa pudełka.

Pracownia sukien damskich

Chorążczyzna róg ul. Ślusarskiej l. 2, na dole

przyjmuje wszelkie roboty w zakres wchodzące, oraz bieliznę damską i męzką, szycie na maszynie, plisowanie falban, hafty rozmaite i t. d. po cenach nader umiarkowanych. 1139 3—6

Udziela się również naukę kroju.

J. Jurkiewicz.

Co tydzień świeży transport

PARDWY

syberyjskie (białe kuropatwy)
po złr. 2·60 para.

Jarząbki para po złr. 2·40.
Cietrzewie „ „ 4·—

KAWIOR astrachański po złr. 7·20 kilo.

Ozory bawole bajcowane po 2 złr puszka 1 kilo

poleca handel 1607 8—

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, Rynek l. 42

Ludgarda Budkowska

nauczycielka tańców,

zawiadamia osoby interesowane, iż udziela naukę tańców i gimnastyki salonowej, w własnem mieszkaniu Rynek l. 12. I. piętro. 16

Główny Skład

HERBATY

chińskiej

W. Marszałkiewicza

we Lwowie, ul. Krakowska 6.

poleca herbaty:

Imperial kwiatowa ½ kilo	4 złr.	—	cnt
„ czarna „ „	4 „	—	„
Sansiński „ „ „	3 „	60	„
Diamond „ „ „	3 „	—	„
Melange kwiatowa „ „	3 „	—	„
Familijna „ „ „	2 „	—	„
Congo cesarski czarna „ „	1 „	60	„
Wysiewki z herbat	1.40 i 1 „	20	„

Rum z Jamaiki, Arac z Goa butelkami i na miarę

dalej poleca wszelkie

towary korzenne, cukier, kawę, czekolady, wina, świece, owoce, sery, buljon, kawior, makarony, sardynki, śledzie i t. p.

Hoffa wyroby słodowe.

GŁÓWNY SKŁAD

PIWA BUTELKOWEGO

z browarów krajowych i zagranicznych.

Cenniki szczegółowe na żądanie gratis. 1048 7—0

Oficjalista-leśniczy,

kawaler, w wieku lat 24, z kilkuletnią praktyką, (z bardzo dobremi świadectwami) poszukuje posady od 1. lutego b. r., jako **leśniczy** lub **rachmistrz, kontrolor, magazynier, praktykant** płatny, lub też w innym zawodzie odpowiednim kawalerskiemu utrzymaniu.

Adres: **Oficjalista S. S.** ulica Ruska l. 3 Lwów. 1158 2—2

COGNAC FRANCUSKI

wprost z Cognaku

bardzo stary, uznany jako kuracyjny

poleca

F. W. Królikowski,

we Lwowie. 1032 10 0

Apteka pod „Srebrnym Orłem" **ZYG. M. RUCKERA** we Lwowie poleca

KROPLE ŻOŁĄDKOWE

„MARYJAZELL"



wyśmienicie działający środek we wszystkich słabościach żołądka i nieporównany przy braku apetytu, osłabieniu żołądka, cuchnącem oddechaniu, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu się, kolkach, nieżycie żołądka, zgadze, tworzeniu się kamienia i żwiru, nadmiarowem wydzielaniu śluzu, żółtaczce, obrzydzenia i skłonności do wymiotów, bolu głowy, (jeżeli takowy pochodzi z żołądka), kurczach żołądkowych, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakom, cierpieniom śledziony, wątroby i hemoroidom.

Cena flaszeczki wraz ze sposobem użycia 35 cnt

Składy urządzone być mogą we wszystkich znaczniejszych miejscowościach Galicji, upraszamy zatem pp. kolegów, ażeby zechcieli się celem urządzenia takich składów odnieść do głównego składu rozsełczego: „Apotheke zum Schutzengel des Karl Brady, Kremsier, Mähren." 10 5 2 0

Główny skład w aptece Zygmunta Ruckera we Lwowie ulica Skarbkowska l. 7

Oprócz tego pomniejsze składy utrzymują: **Biała**: Apt Erich Keler i Reicherts Erben. — **Błażowa**: Apt. Rożejowski. — **Bochnia**: Apt. Z. Fr. Reiss i A F. Pilla — **Dolina**: Apt. H. Weiss. — **Drohobycz**: Apt. H. Blumenfeld. — **Jordanów**: Apt. Ed. Bachner. — **Kraków**: Apt F. Gralewski, W. Redyk, A. Siedlecki i K. Wieszniewski. — **Lipnik**: Apt. A. Fuchs. — **Mielec**: Apt Pawlikowski. — **Nowy targ**: Karol Laur. — **Nowy Sącz**: Apt. J. Jakubowski. — **Żywiec**: Apt. A. Blumenthal. — **Stanisławów**: Apt. J. Manura. **Tarnów**: Apt. L. Chodacki i J. Reid. — **Tarnopol**: Apt Fr. Jamrogiewicz. — **Tłumacz**: Apt W. Stankowski. — **Wojnicz**: Apt. Nodzyński. — **Założce**: Apt. Br. Malkowski. — **Przemyśl**: Apt. L. Nallik.

NOWE ŁAZIENKI „DIANY"

we Lwowie, ulica Słowackiego l. 2.

urządzone z wygodą i elegancją.

CENY NASTĘPUJĄCE:

Wanna porcelanowa z tuszem i ogrzaną bielizną	95 cnt.
Wanna marmurowa z tuszem i ogrzaną bielizną	85 „
Wanna cynkowa jasno polerowana	55 „
Wanna metalowa (email)	35 „

Do kąpiel można dostać „Solanki" z zdrojowiska Magdaleny i borowiny mrówczannej z Morszyna.

Osobny służący do kuracji hydropatycznej. 1030 5—0



Rudolfa Sack'a

zgłębiacze i pługi uniwersalne

i tegoż najnowsze

patentowane siewniki rzędowe

dostarczają po cenach oryginalnych

Clayton & Shuttleworth

we Lwowie

przy ulicy Grodeckiej l. 22. 1032 5 12

(Wyłączne zastępstwo dla Galicji)

Chustki włóczkowe.

1004 3–0

ZARZUTKI włóczkowe balowe, **HALKI,** Spodniczki damskie trykotowe.

Kamizelki z rękawami, **Kaftaniki i kalesony** trykotowe i flanelowe.

GORSETY paryskie od złr. 1·30 do 5 złr.

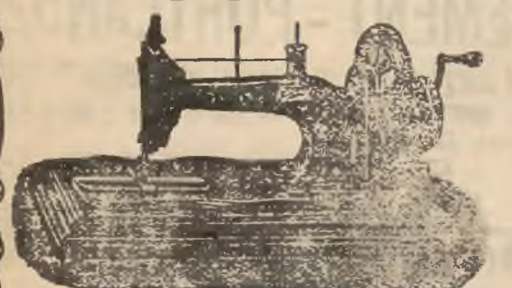
Kalosze rosyjskie, *Deszczochrony* od złr. 1 30 do 5 złr.

PŁASZCZE angielskie gumowe nieprzemakalne *od zł. 11 do 15 zł.*

Poleca powszechnie znany z taniości i doborowego towaru MAGAZYN DAMSKI **Kamila Strzyżowskiego** we Lwowie przy ulicy Halickiej l. 4.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonuję jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Oryginalne maszyny do szycia Singera



popularniejsze jak kiedykolwiek!

Popyt powszechny za prawdziwemi maszynami Singera przewyższył w r. 1879 popyt wszystkich lat poprzednich w ostatniem stuleciu, od kiedy te najlepiej wzięte maszyny znajdują się w ręku publiczności.



Singer Manufacturing Company Nowy Jork,

sprzedała w ostatnim roku

431.167 maszyn do szycia

czyli więcej jak 1.400 maszyn dziennie.

Olbrzymi ten odbyt i wzrost sprzedaży dowodzą najlepiej dobroci i wziętości oryginalnych maszyn Singera a niemniej są one wskutek cen dzisiejszych także najtańszemi maszynami do szycia.

Nowe aparaty pomocnicze. Patentem zabezpieczone przeciw naśladownictwu.

Nowe te przyrządy pomocnicze dodają się do każdej nowej Singerowskiej maszyny do szycia, a pomysłowa ich konstrukcja umożliwia nawet niewćwiczonym z największą łatwością wykonywać roboty jak wszycie fałdów i t. d z prędkością i akuratnością, jaka dotąd była niemożliwą i przez żadną maszynę uskuteczniona.

Nowe postawy Singera. Prawnie zabezpieczone przeciw naśladownictwu.

Zwracamy szczególną uwagę na postawy do maszyn, wynalezione przez Singer Manufacturing Co., w jakie w ostatnich czasach zaopatrujemy oryginalne Singera maszyny familijne. Umożliwiają one wskutek znacznych ulepszeń działalność nóg i prócz tego zaopatrzone są w kółka, tak, że każda dama łatwo je może przenieść z miejsca na miejsce. Podstawy te przewyższają co do trwałości, gustownego wykonania i spokojnego chodu wszystkie dotychczasowe tak, że oryginalne Singera maszyny do szycia, obok innych wielkich zalet, niezaprzeczenie są najspokojniejszemi maszynami ze wszystkich.

Ponieważ oryginalne Singera maszyny do szycia wszędzie dla wielkiej swej wziętości bywają naśladowane, a te liche naśladownictwa sprzedają się przy nadużywaniu imienia Singera, przeto zwracam uwagę, że oryginalne Singera maszyny prawdziwemi są tylko wtedy, jeżeli prócz marki fabrycznej noszą firmę „The Singer Manufacturing Co."

G. NEIDLINGER, Lwów, plac Halicki l. 3.

Aby umożliwić każdemu nabycie tych dla domowego użytku jak i dla przemysłu równie znakomitych maszyn, sprzedają się takowe bez podwyższenia ceny na tygodniowe raty po 1 złr. a stare jakoteż nieodpowiednie maszyny wszelkich systemów przyjmują się zamiast zapłaty. Zupełna gwarancja; nauka gratis.

1069 5 9

HANDEL POD FIRMĄ

STANISŁAW FEINTUCH w KRAKOWIE

w Rynku, w „Szarej kamienicy" od przeszło ćwierć wieku istniejący

poleca

z najświeższego zbioru (1880/81) z Chin sprowadzoną

HERBATĘ



w pakietach własnych plombowanych po 1, ½ i ¼ funta wagi wiedeńskiej (560 gramów)

Nr. I. czarna doskonała za funt wagi wiedeń. złr. 2
„ II. „ wyborowa „ „ „ „ 3
„ III. „ najwykwintniejsza „ „ „ 4

lub te same gatunki na wagę metryczną po złr. 1 80, 2·70 i 3·60 za ½ kilo (500 gramów)

również

okruchy z najlepszych herbat

po złr. 1.40 i 1.80 za ½ kilo.

Firma **STANISŁAW FEINTUCH** prowadzi tylko powyższe 3 gatunki herbaty, gdyż po tylolętniem doświadczeniu przekonała się, że ordynarna herbata, której funt nawet za kilkadziesiąt centów sprzedawać można, jest zupełnie niesmaczna, zaś wychwalane niby szczególne gatunki i polecane po wygórowanych cenach, są tylko wyzyskiwaniem nieświadomych, albowiem lepsza herbata czarna niż powyższa Nr. III. nie istnieje.

UWAGA. Każda paczka plombowana z handlu firmy **Stanisław Feintuch** pochodząca, będzie teraz opatrzoną etykietą jak obok.

Na prowincję obstalunki natychmiast a począwszy od 3ch funtów franco pocztą odsyłane będą.

1064 7–0

Zapewne zbyt żywe me wyrazy drażniły ciebie? — lecz kto tak Twem dobrem bezinteresownie się cieszy jak ja, ten nie może Ci ani oczami swemi ani też niczem szkodzić nigdy — więc daremnie się lękasz, owszem życzę Ci wesołego karnawału w miłem otoczeniu — a dla mnie proszę o przebaczenie i pobłażanie w razie spotkania się w S...

NA KARNAWAŁ!

Najnowsze ORDERY kotyljonowe

w największym wyborze,

PERFUMERJE francuskie i angielskie,

Prawdziwą WODĘ KOLOŃSKĄ

poleca

SEYFARTH i DYDYŃSKI

skład Papieru, Galanterji i Sztuk Pięknych,

we Lwowie, przy placu Marjackim.

117[illegible] 1–

Koniak francuski.

Hiszpańskie.

Białe Reńskie.

Francuski i Styryjski CHAMPAN.

Białe i czerwone Francuskie.

Białe i czerwone Węgierskie.

Białe i czerwone Austrjackie.

POD ZŁOTYM KOGUTEM



KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie,

HANDEL towarów korzennych

poleca

WINA

Naturalne, wyśmienite

1020 2–1

KSIĘGARNIA

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie,

poleca

najnowsze tańce karnawałowe na fortepian.

Wroński Adam. **Białe róże.** Walce 1 zł.
— **Na dobitek.** Mazur . . . 60 ct.
— **Jeszcze Polska nie zginęła.** Polonez . . . . 60 ct.
— **Wspomnienia z Krynicy.** Polka. 45 ct.
Mal...ski Es. **Na lodzie.** Galop. 54 ct.
Strauss Jan **Rosen aus dem Süden** Walzer, nach Motiven der Operette: „Das Spitzentuch der Königin." 1 zł.
Strauss Edward. **Boccaccio-Walzer.** 1 zł.
— **Tersichore.** Polka-Mazur. 7[illegible] ct.
— **Feuerfunken.** Walzer. . . 1 zł.
— **Originalbericht.** Polka-française. 72 ct.
— **Nisida** Walzer nach Motiven der gleichnamigen Operette. 1 zł.
Faust Karol. **Mylady.** Polka. 45 ct.
— **Aus den Augen, aus dem Sinn.** Galop. . . . . 45 ct.
— **Auf Sehnsucht's Schwingen.** Walzer . . . . 90 ct.
Zadurowicz Tadeusz. **Dans l'ivresse.** Valse. . . . . . . 1 zł.

Jeneralnego Ajenta dla Galicji wschodniej

1143 3–3

poszukuje renomowane Towarzystwo ubezpieczeń na życie. Uzdolnieni i mogący złożyć kaucję kandydaci winni w ofercie wykazać swoje dotychczasowe zajęcie w zawodzie ubezpieczeń na życie i innych swoich zdolności. Zgłoszenia nadsyłać należy pod cyfrą: **General-Agent Nr. 523, an A. Oppelik's Annoncenbureau, Wien, Stadt, Stubenbastei 2.** — Dyskrecja pewna.

Nie kaszlaj

EKSTRAKT SŁODOWY

z kwiatów miodowych i karamele

L. H. PIETSCHA & Com. w Wrocławiu

Tylko w oryginale, jeżeli ta marka ochronna na etykietach jest umieszczona. Nabyć można we Lwowie u Zyg. Ruckera apt pod „Srebrnym Orłem", w Brzesku u W. Jawoscheka apt., w Borszczowie u M. Niemczewskiego apt., w Dobromilu u A. Grotowskiego, w Grybowie u Tulszyckiego apt., w Jaśle u R. Palcha apt., w Kańczudze u R. Hegera apt., w Mostach Wielkich u Ig. Zolińskiego apt., w Rozdole u Ed. Kurnbergera apt., w Skawinie u Karola Mayera apt., w Wojniłowie u E. Stiebera apt., w Żurawnie u J. W. Tomaszewskiego apt., w Żydaczowie u M. Bardasza apt.

„Nie kaszlaj" zawdzięcza cudowny swój skutek naturalnemu działaniu silnych swych części składowych i jest uznane jako najznakomitszy dietetyczny środek domowy przy kaszlu, katarze, chrypce, zaflegmieniu organów oddechu i zapaleniach płuc, krtani i przy ogólnem osłabieniu. Każdy kaszel może stać się niebezpiecznym. Zaniedbany kaszel może stać się źródłem chorób, zagrażających w dalszym rozwoju życia. Zwracamy na to uwagę. 1 1033 4–0

Codziennie świeże

MASŁO

ze słodkiej śmietanki

poleca najtańiej sklep korzenny

M. CHIGERA

Rynek l. 40. 1091 7–0

„Przyjacielowi mojemu pomogło, dla tego też i ja chcę próbę zrobić."

Tak, lub temu podobnie wyrażają się nabywcy Pain-Expelleru o tym leku bądź ustnie bądź pisemnie, co w każdym razie najlepszym jest dowodem iż doświadczony ten środek domowy zawdzięcza swe niezwykłe rozpowszechnienie i swą popularność nie krzykliwej reklamie, lecz jedynie swej zdumiewającej skuteczności. Dla tego też zasługuje „prawdziwy" Pain-Expeller z kotwicą" na pełne zaufanie każdego chorego, w szczególności zaś polecić go należy cierpiącym na

Gościec, reumatyzm

i inne reumatyczne dolegliwości, jak **ból zębów,** ból piersi, ból krzyża, **rwę w członkach** itd., jako niezawodnie najskuteczniejszy środek. Jak o tem broszurka „Wyciąg bezpłatny", którą we wszystkich składach bezpłatnie dostać można, wymownie świadczy, sprowadzają wytrwałe nacierania Pain-Expellerem zupełne wyleczenie nawet w zastarzałych i bardzo uporczywych wypadkach. Pain-Expeller, którego nie powinno brakować w żadnej rodzinie, dostać można po cenie 40 i 70 kr. wa. w niżej wymienionych aptekach: Brody Ed. Liszka; Czerniowce J. Golichowski; Drohobycz L. Dobrzyniecki; Głogów F. Walczak; Jordanów F. Moszczeński; Kołomyja E. Stenzel; Kolbuszowa Fr. Buczek; Kozowa J. Wisłocki; Lwów Z. Rucker, J. Piepes; Leżajsk J. Denker; Przemyśl W. Nahlik; Rzeszów D. Reich; Sadagóra D. Rubinowicz; Sambor J. Aleksiewicz; Śniatyn M. Niemczewski; Stryj J. Zgórski, L. Gaertner; Stanisławów, we wszystkich aptekach; Tarnów J. Reid; Tarnopol Fr. Jamrogiewicz H. Kabane; Żydaczów M. Bardasz.

„Jedynie Pain-Expeller ze znakiem fabrycznym „kotwica" jest prawdziwym; wyroby bez kotwicy są bez wyjątku naśladowaniami, przed któremi się usilnie ostrzega, i powinien każdy chory takie wyroby dla własnego bezpieczeństwa jako nieprawdziwe bezwarunkowo odrzucić.

1111 8–0

Ilustrowane cenniki na rok 1881

najnowszych i poprawnych maszyn do szycia.



Singera ręczne i nożne, poprawne, patentowane (z wyłączeniem koła przy nawijaniu nici). **Wilsona, Howe, Cylindrowe, Saxonia, Senapis, Princess, Express.**

Czynna gwarancja 5 lat

Raty tygodniowe po 1 złr

Zamianę i specjalną naprawę.

Czółenka, części składowe, igły i oliwę, poleca

JÓZEF IWANICKI,

mechanik, w hotelu Żorża we Lwowie

Maszyny Singera z fabryki w Glasgowie w Anglii, które tak szumnie sprzedawane są za oryginalne amerykańskie, przyjmuję do przerobienia na Singera poprawne za opłatą 15 złr 1075 5–0



Piękna 3 piątrowa Kamienica

przy ul. Ormiańskiej

jest do sprzedania

Bliższa wiadomość w handlu papieru przy ul. Sykstuskiej l. 12, między godziną 2 a 3 1148 3–3

Epilepsję, padaczkę, kurcze, w najuporczywszych nawet wypadkach, leczę w najkrótszym czasie według własnej i tylko mnie samemu znanej, a zawsze skutecznej metody, także listownie. Lekarz-specjalista **Dr. Killisch** w Berlinie N. W., Louisen-Strasse. Setki ludzi już wyleczyłem

KWIATY BALOWE,

stroje wieczorkowe i weselne polecam po cenach umiarkowanych

Pióra strusie, czaple i t. p. przyjmuję do **prania, farbowania i fryzowania.** 109[illegible] 3 4

M. TOPOLNICKA, we Lwowie plac Halicki l. 1.

Galicyjski Bank Kredytowy

we LWOWIE, ulica Jagiellońska l. 3,

wydaje

począwszy od 1. stycznia 1881

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się

Asygnaty kasowe

począwszy od dnia 1. kwietnia 1881,

będą oprocentowane

tylko po 4% z 30-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie opłacony.) 1175 1–0

Założone w r. 1868.

Odszczególnione na wiedeńskiej wystawie powszechnej 1873 medalem zasługi.



Odszczególnione dyplomem honorowym w Bernie 1876

Tylko pod firmą „Hans Sachs"

Wien, I, Lichtensteg 1.

Największy skład wszelkich gatunków obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego gustownego i trwałego, w największej ilości.

Fabrykat własny.

Wyciąg z ilustrowanego cennika.

Trzewiki filcowe z filcową i skórzaną podeszwą od 80 ct. do złr. 3.
Delikatne dziecinne buciki lakierowane od złr. 3 do 4·50.
Juchtowe buty palone męskie, potrójna podeszwa, nieprzemakalne, złr. 12 do 14
Sztyflety cielęce z podwójnemi podeszwami od złr. 4 do 6 50.
Wielki wybór atłasowych rękawiczek balowych wszelkiego rodzaju, skórzanych i angielskich dla panów i pań. — Wielki wybór trzewików do chodu promenady w najrozmaitszych gatunkach.

Zlecenia z prowincji wykonywamy najstaranniej. — Niedogodne trzewiki zmieniamy. — Ilustrowane cenniki z przepisem dokładnym brania miary gratis i franco. 1089 3–30

Schuhlager „zum Hans Sachs"

Wien, I., Lichtensteg 1.

Balsam Kaukazki

przeciw odmrożeniu

po kilkakrotnem użyciu najsilniejsze i zadawnione odmrożenie ustępuje.

Cena flaszki 70 ct.

Nabyć można w Krakowie w aptekach pp. Dylskiego i Wiśniowskiego, w Tarnopolu u p. Jamrógiewicza, w Stryju u p. Zgórskiego, w Stanisławowie u p. Macury.

Główny skład we Lwowie, ul. Kopernika l 3.

J. IHNATOWICZ

magister farmacji i chemik sądowy.

1001 3–0

Oryginalne wschodnie

MLEKO RÓŻANE

aptekarza **Karola Russa,**

nadaje cerze natychmiast, a nie dopiero po długiem używaniu, taki delikatny lśniąco biały, młodzieńczo świeży koloryt, jakiego żadnym innym środkiem osiągnąć nie można, usuwa zmarszczki, każdą żółtą lub brunatną cerę natychmiast i nadaje się zarówno jednako na wszystkie części ciała.

Cena 1 złr.

Dra Landauera aromatyczny balsam na włosy

poręczony zupełnie pewny środek, aby po dwukrotnem użyciu usunąć zupełnie wypadanie włosów i wzmocnić ich porost. **Cena 1 złr.**

Szczególności te są sumiennie zbadane, prawnie ochronione i poręczone jako zupełnie nieszkodliwe — Do nabycia prawdziwe u podpisanego fabrykanta

Karl Russ' Nachfolger (Ant. J. Czerny)

w Wiedniu, I. Wallfischgasse 3.

Odznaczone na wystawach w Wiedniu, Wels, St. Pölten 1880 r.

Skład we Lwowie u p. Zygm. Ruckera apt., w Krakowie u p. W. Redyka i prawie we wszystkich innych znaczniejszych aptekach i składach przedmiotów. Urządzam dalsze składy. Obszerne illustrowane prospekta wszystkich moich szczególności rozsyłam na żądanie **darmo** i opłatnie. 1049 3–6



Trumny metalowe

poleca w obfitym wyborze

magazyn sprzętów kościelnych i cerkiewnych

WALENTEGO STACHIEWICZA w Tarnopolu

po następujących cenach:

Dla dorosłych:	*180 cm. długości*	*po złr.*	*50, 75, 90 i wyżej*
„ „	*190* „	„ „	*55, 80, 100* „
„ „	*200* „	„ „	*60, 85, 110* „
„ „	*210* „	„ „	*65, 90, 120* „

Dla dzieci od 15 złr. do 40 złr. 1013 2–0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.